Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 335. — ROK XL.

WTOREK 12 GRUDNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE, P. K. O. WARSZAWA 143.955 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·70 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Po wyborach krakowskich.

Niedzielne wybory do Rady miejskiej w Krakowie nie przyniosły naogół większych niespodzianek. Wyniki ich utrzymały się przeważnie w ramach czynionych przewidywań i uskuteczniarych poprzednio obliczeń.

Zwyciężył Bezpartyjny Blok Pracy Gospodarczej, otrzymując 38 mandatów; zdaje się, iż są zadowoleni z rezultatu wyborów żydzi i socjaliści, dostali bowiem po 12 mandatów; najgorzej wyszedł na wyborach Polski Blok obrony chrześcijańskiego Krakowa, bo zdobył tylko dwa mandaty.

Tak mówią liczby, ale nie są one wszystkiem dla oceny wyników niedzielnych wyborów. Niektóre z nich domagają się komentarzy, pewne zaś momenty akcji wyborczej należy traktować samodzielnie.

Najpierw jednak trzeba podkreślić ogólne tło wyborów. Miały one przebieg spokojny i poważny, nie zanotowano nigdzie żadnego wykroczenia, żadnego nadużycia. Agitacja przedwyborcza utrzymana była w granicach przyzwoitych, unikano w niej rażących jaskrawości. Gdy porówna się wybory niedzielne z ostatniemi wyborami sejmowemi, to można stwierdzić, że postęp był bardzo duży. Świadczy to niewątpliwie o wzroście kultury politycznej, ale nie bez wpływu było także stanowisko w tej sprawie władz miejskich. Ten dodatni, a tak pożądany zwrot w metodach walki wyborczej zapisujemy zupełnie lojalnie na rachunek pana prezydenta miasta dr. Kaplickiego. B. B. P. G. górował nad wszystkiemi innemi ugrupowaniami aparatem wyborczym, środkami materjalnemi, rozmachem agitacyjnym, ale to wszystko; wywierany tu i ówdzie nacisk nie miał nigdzie charakteru terroru.

Od ogólnego tła przechodzimy do liczb, poddając niektóre z nich szczegółowej analizie.

Przedewszystkiem uderza duży procent tych, którzy nie wzięli udziału w głosowaniu. Na uprawnionych około 130.000, głosowało tylko 87.224. Jest to 70 procent, gdy tymczasem przy wyborach samorządowych w Zachodniej Polsce głosowało 85 do 90 procent. Zachodzi pytanie, kto nie uczestniczył w głosowaniu? Aczkolwiek trudno znaleźć na nie szczegółową odpowiedź, można jednak bez większego ryzyka stwierdzić, że wstrzymała się od głosowania ludność polska i chrześciańska, gdy natomiast żydzi, jak zwykle, szli do wyborów ławą. Nie głosowali ci, których obecne warunki polityczne zniechęciły do życia publicznego, ci, którzy już nie wierzą, aby jakiekolwiek wybory, czy to do instytucyj samorządowych, czy do Sejmu mogły przynieść pożądane zmiany w państwie. Tych zobojętniałych i zniechęconych jest, niestety, coraz więcej w Polsce, a nie brak ich także, jak widzimy, również w Krakowie. Jest to objaw, którego do dodatnich zaliczyć nie można.

Na 87.224 głosujących, 44.018 oddało swe głosy na listę Nr. 1 B. B. P. G. Jest to więcej, niż 50 procent, tak wynika przynajmniej z pierwszych obliczeń. Liczba i stosunek imponujący, gdy spojrzymy na nie w oderwaniu od innych faktów. Ale gdy porównamy wyniki niedzielnych wyborów z rezultatami wyborów z r. 1930, to okaże się, że co do liczby głosów obóz sanacyjny nie może pochwalić się poważniejszym rozwojem, chociaż wybory samorządowe odbywały się w warunkach dla niego niezmiernie korzystnych.

Na liście Nr. 1 znaleźli się tym razem przedstawiciele ruchu chrześcijańsko-społecznego, co pociągnęło za sobą znaczną ilość tych głosów, które przy wyborach sejmowych oddawane były na listy opozycji. A następnie również jest faktem, że w tych okręgach, w których nie było list żydowskich, żydzi głosowali na listy Nr. 1, ale nie na całe, gdyż żydowski komitet wyborczy nakazał swym wyborcom skreślanie z nich reprezentantów ruchu chrześcijańsko-społecznego. Dowiedzieliśmy się o tem z prawdziwą radością i dziś powiedzieć możemy, że przedstawiciele ruchu chrześciańsko-społecznego, którzy przeszli do rady miejskiej z listy Nr. 1, przeszli wyłącznie głosami polskiemi i chrześciańskiemi. Podkreślamy to z całym naciskiem, bo to ich zwalnia od wszelkich zobowiązań w stosunku do wyborców żydów.

Obok tego wyjątkowo dodatnio wpłynął na wyniki głosowania dla Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej stosunek do niego i do jego kandydatów władz duchownych i duchowieństwa. Na liście tego bloku znajdowało się trzech księży, oraz liczni działacze akcji katolickiej i zrzeszeń katolickich. Sprawę tę poruszamy tu tylko nawiasem, aby powrócić do niej później, znacznie obszerniej przy najbliższej sposobności.

Te dwie okoliczności, oprócz paru innych, powtarzamy, stworzyły dla Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej warunki wyjątkowo korzystne, a pomimo to liczba osiągniętych przez niego głosów nie wykazała większego postępu w porównaniu z wyborami z r. 1930.

Natomiast znacznym sukcesem pod tym względem mogą się pochwalić socjaliści Nawet brak trzech najmłodszych roczników wyborców nie pozbawił ich przyrostu, i to znacznego, głosów. Oczywiście, odegrał w tym wypadku dużą rolę ten fakt, że masowo oddawali swe głosy na listę Nr. 4 wyborcy żydzi, zwłaszcza w tych okręgach, w których nie mieli swoich list. Nie mniej jednak sukces socjalistów może być uważany za dowód, jak głębokie tkwi niezadowolenie w szerokich masach z obecnych stosunków politycznych i jak wielkie ma zadanie przed sobą umiarkowana opozycja w kształtowaniu sytuacji politycznej w państwie. Gdy ona nie znajdzie się na wysokości, to sympatje społeczeństwa przesuwać się będą coraz bardziej na lewo. Obserwujemy to zjawisko już teraz, a nie pomniejsza bynajmniej jego znaczenia ten fakt, że na listę komunistyczną padła bardzo znikoma ilość głosów.

To są najogólniejsze uwagi, jakie nam nasunęły niedzielne wybory do rady miejskiej w Krakowie. Niewątpliwie będziemy do nich zmuszeni powracać jeszcze niejednokrotnie, bo przy ich sposobności ujawnił się cały szereg różnych zjawisk, które będą wymagały bliższego omówienia.

A. D.

ZŁAGODZENIE WYROKU NA LITERATÓW.

Warszawa, 11. 12. (Telef. wł.) Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w sprawie redaktorów Brauna i Chorzelskiego, oskarżonych przez Mirjama Przesmyckiego. Sąd Okr. skazał Chorzelskiego na 6 miesięcy, Brauna na 3 miesiące aresztu. Sąd Apelacyjny złagodził Chorzelskiemu karę orzekając karę 3 miesięcy aresztu, oraz 100 zł. grzywny, Brauna zaś całkowicie uniewinnił. Chorzelskiemu darowano karę na mocy amnestji.

Nowa Rada m. Krakowa.

W poniedziałok w godzinach popołudniowych był już znany, narazie półoficjalny rezultat wyborów. Mogą w nim zajść już tylko minimalne zmiany, wówczas mianowicie, gdyby okręgowe komisje wyborcze, badając materjał, przedłożony im przez komisje obwodowe, uznały pewne głosy za nieważne lub co do uznanych za nieważne orzekły przeciwnie. W związku z temi właśnie obradami komisji pojawiły się popołudniu pogłoski, jakoby w okręgu I. miały się ważyć losy mandatu p. Kostrzewskiej na rzecz p. Różyckiego z „jedynki“, jak również kwestja rozdziału mandatów w okręgu III.

Skład nowej rady miejskiej przedstawiać się będzie według tych półoficjalnych danych następująco:

Z okręgu I-szego wejdą do rady miejskiej: **dr. Kaplicki** (obecny prezydent miasta), **dr. Radzyński**, wicedyr. Izby Przem. Handl., **E. Jakubowski** (starszy Kongregacji Kupieckiej (B. B.) **K. H. Rostworowski** (Blok Obrony Chrześcijańskiego Krakowa) i **M. Kostrzewska** (BBPG).

Z okręgu II-go: **Witold Ostrowski**, wiceprezydent miasta, **Artur Schroeder**, dyrektor Tow. Przyj. Sz. P., **Adam Skotnicki**, prezes Zw. Pracowników Umysłowych (BBPG). **Jan Stańczyk** (PPS). **Wincenty Bogdanowski** (Chrześcijański Obóz Pracy Gospodarczej) i **Marjan Dabrowski** (BBPG).

Z okręgu III-go: b. min. **dr. Kumaniecki**, ks. proboszcz **Moliński**, poseł prof. **Szyszko**, **Jan Kuhn** (BBPG). **Stefan Czerwieniec** (PPS), dr. **Jelonek Kazimierz** (BBPG), dr. **Bronisław Kuśnierz** (Polski Blok Obrony Chrz. Krakowa).

Z okręgu IV-go: **Stanisław Burtan** (Chrześcijański Obóz Pracy Gospodarczej), dr. **Bol. Korolewicz**, lekarz, prezes Zw. Rezerwistów, inż. **Stan. Skoczylas**, wiceprezydent miasta, dr **Bolesław Czuchajowski**, s. s. a. (BBPG.).

Z okręgu V-go: **August Chan**, inżynier **Al. Bobkowski**, dyrektor kolei w Krakowie, **Kazimierz Prochownik** (BBPG). **Rudolf Bator** (PPS), **Fryderyk Freund** (Żyd. Bezp. Blok W. G.), **Bronisława Bobrowska** (BBPG), **Stanisław Rąb** (Chrześcijański Obóz Pracy Gospodarczej).

Z okręgu VI-go: 9-ciu Żydów z listy Żydowskiego Bezpartyjnego Bloku Współpracy Gospodarczej, a mianowicie: **Aleksandrowicz, Rosenblum, Schwarzbart, dr. Zimmerman, Biegeleisen, Aisenstat, dr. Landau**, wiceprezydent miasta i **Schechter**, następnie z listy nr. 1: **Tobola Jan** i **ks. Szymeczko** i dwóch socjalistów: dr. **Schreiber** (dziesiąty Żyd z tego okręgu) i **Murzyn**.

Z VII-go okręgu: **Dr. Florczyk** (BBPG), dr. **J. Rosenzweig** (PPS) i **Marian Siatka** (BBPG.). W okręgu tym **przepadł dr. Juljan Nowak**, prof. Uniw. Jag. i b. premjer, który figurował na pierwszem miejscu listy nr. 1.

Z okręgu VIII: **Ludwik Lazar** (BBPG), **Kazimierz Przybyś** (PPS), dr. **Stan. Klimecki**, wiceprezydent miasta (BBPG).

Z okręgu IX: **Dr. Zdzisław Kwieciński** (BBPG), **Wład. Matula** (PPS), i **Leon Lisiński** (BBPG).

Z okręgu X: **Dr. Rudolf Żak** (BBPG), **Dr. Bolesław Drobner** (PPS), **Józef Michno** i **Jan Dziedzic** (BBPG,.

Z okręgu XI (Podgórze): **ks. dr. Niemczyński**, proboszcz (BBPG), **Henryk Taubman** (Żyd. BB), **dr. Romuald Szumski** (PPS), **Józef Wyrwał** (BBPG), **Emanuel Ehrlich** (Żyd. BB), **Stanisław Karton** (PPS), **Andrzej Ostrowski** (BB), **Marjan Szyf** (Żyd. BB) i **Stan. Cekiera** (PPS).

Podane powyżej wyniki wyborów do Rady miejskiej nasuwają szereg uwag. Między innemi trzeba zaznaczyć, że znalezienie się przedstawicieli ruchu chrześcijańsko-społecznego na dalszych miejscach przypisać należy masowemu ich skreśleniu przez wyborców-żydów, głosujących na listę Bloku Prcy Gosp. Podobną metodę stosowały również radykalne elementy, które od samego początku niechętnie widziały na liście nr. 1 reprezentantów ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Nowe rady miejskie.

Warszawa. (PAT). Dalsze wyniki wyborów samorządowych.

Brzesko: ogólna liczba mandatów 12, BBWR 10, kupcy i rzemieślnicy 2.

Krzeszowice: ogólna liczba mandatów 12. BBWR 12.

Dąbrowa: ogólna liczba mandatów 16, B. B. W. R. 10, Bezpartyjni 3. Stron. Ludowe 1, Sjoniści 2.

Skawina: ogólna liczba mandatów 12. B. B. W. R. 7, Blok mieszczański prorządowy 2, P. P. S. 1, dzicy 2.

Wieliczka: ogólna liczba mandatów 16. B. B. W. R. 16.

Krynica Zdrój: ogólna liczba mandatów — 12. BBWR — 12.

W WIĘKSZYCH MIASTACH.

W Tarnowie 1-ka zdobyła 23, socjaliści 17 mandatów.

W N. Sączu sanacja zdobyła wszystkie mandaty w liczbie 32.

W Białej BB zdobył 12, PPS 5, Niemcy 5, inne listy 2 mandaty.

—o—

Ambasador amerykański w Moskwie.

Moskwa. (PAT). Ambasador Stanów Zjednoczonych Bullitt przybył do Moskwy spotkany na dworcu przez szefa protokołu komisarjatu ludowego spraw zagranicznych Florinskiego, ambasadora sowieckiego w Stanach Zjednoczonych Trojanowskiego oraz przedstawiciela prasy sowieckiej.

SUVICH W BERLINIE.

Berlin. (PAT.). Biuro Wolffa donosi, że podsekretarz stanu we włoskiem ministerstwie spraw zagranicznych Suvich wyjechał w niedzielę wieczór z Rzymu do Berlina, celem rewizytowania niemieckich ministrów.

CZECHOSŁOWACJA CHCE ZAPŁACIĆ AMERYCE 150 TYS. DOLARÓW.

Praga, 11. 12. (PAT.) Czechosłowacja zaproponowała — jak wiadomo — Stanom Zjednoczonym A. P. jako spłatę grudniowej raty długu kwotę 150.000 dolarów, t. j. 10 proc. raty. Stany Zjednoczone domagają się spłaty 180.000 dolarów, podobnie, jak przy racie czerwcowej.

O czem piszą inni?..

Na stary temat.

Do tych tematów, które stale są aktualnemi, należy zagadnienie stosunków polsko-gdańskich. Niby się poprawiły po podpisaniu kilku układów, oraz po ostatnich wizytach i rewizytach, a jednak płaszczyzny tarć istnieją w dalszym ciągu. Jest coś, co stoi stale na drodze do unormalnienia tych stosunków.

Teraz znowu bawi w Warszawie prezydent senatu gdańskiego, dr. Rauschning i wizycie tej, jak i poprzedniej, przypisuje się duże znaczenie polityczne. A najciekawsze jest to, że dr. Rauschning ma być przyjęty w Belwederze. Będzie to pierwsza wizyta przedstawiciela władz gdańskich u marsz. Piłsudskiego.

Ale wróćmy do bezpośrednich stosunków polsko-gdańskich. Mamy do zanotowania w tej sprawie dwa głosy, pochodzące z dwóch różnych obozów. Przytaczamy najpierw opinję „Kurjera Warszawskiego". Stawia on kwestję jasno, przedstawiwszy wyczerpująco ostatnie zmiany w polityce Gdańska:

Cała polityka nacjonal-socjalistyczna senatu świadczy o tem, że stronnictwo rządzące w wolnem mieście, wyobraża sobie, że nawiązanie rozmów polsko-niemieckich jest doskonałą dekoracją, na której tle można przeprowadzić próbę likwidacji naszych praw w Gdańsku. Wśród przyjaznych frazesów, przy nieudolnie zachowywanych pozorach legalności, krok za krokiem rozwija się akcja, zmierzająca do tego, abyśmy zeszli tam z roli uprzywilejowanego i specjalnie uprawnionego protektora do poziomu zwykłego interesanta.

„Kurjer Warszawski" zwraca słusznie uwagę, że pobyt w Warszawie dr. Rauschninga winien być wykorzystany dla wyjaśnienia licznych kwestyj spornych i niejasności.

nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że żadne sprawy bieżące nie mogą być skutecznie załatwione, dopóki w umysłach nowych gdańskich senatorów nie ugruntuje się przekonanie, że Gdańsk musi przedewszystkiem spełniać rolę zakreśloną mu na mocy traktatów przez Rzeczpospolitą i że wszystko, co stoi temu na przeszkodzie, musi być usunięte.

Mniej jasno i mniej stanowczo wypowiada się „Gazeta Polska" o polityce senatu gdańskiego, ale i ona nie może wytrzymać:

Różnolitość orjentacji senatu i partji wywołuje wrażenie pewnej dwutorowości polityki gdańskiej, tembardziej zadziwiającej, że szereg senatorów zajmuje równocześnie kierownicze stanowiska w partji, ma więc możność działania w kierunku uzgodnienia akcji obydwóch elementów. Otwarcie przyznajemy, że dla polskiej opinji publicznej ten stan rzeczy jest zagadką, której na podstawie faktów jej znanych nie jest w stanie rozwiązać i która budzi przez samo swe istnienie w niej pewien niepokój i pewną nieufność.

Biurokratyzm w szkolnictwie.

Z okazji przemówienia premjera Jędrzejewicza na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia, w którem to przemówieniu znalazło się parę słów uznania dla nauczycielstwa, „ABC" zamieszcza szereg trafnych uwag o biurokratyźmie w szkolnictwie.

Rzecz w tem, że dla pracowników szkolnictwa wogóle (nietylko nauczycieli) po ukończeniu ich właściwych obowiązków zaczynają się inne, których zasadności w praktykowanych nagół rozmiarach, pozwalamy sobie zakwestjonować. Wizytator czy instruktor po wizytacji, dyrektor czy nauczyciel po nauce, przemieniają się w skrybów, referentów, urzędników, którzy z niesłychaną drobiazgowością, bądź ustnie na lekcjach, bądź pisemnie w sprawozdaniach, składają ciągłe relacje.

Ten biurokratyzm pochłania lwią część ich sił żywotnych, tak, że resztki już tylko mizerne pozostają dla właściwej ich pracy twórczej, wychowawczej czy organizacyjnej.

Sejm a sprawy zagraniczne.

Obecny Sejm zeszedł do roli sejmiku, gdyż zakres jego kompetencji stale się zwęża. A tymczasem istnieje szereg spraw, któremi winien się zainteresować. Do nich zalicza „Gazeta Warszawska" w pierwszym rzędzie politykę zagraniczną:

Opinja publiczna nietylko w Polsce, ale na całym świecie zainteresowana jest żywo ostatniemi wystąpieniami naszego urzędu spraw zagranicznych. Wydawałoby się rzeczą naturalną i konieczną, żeby p. Beck skorzystał z najbliższej sposobności dla poinformowania przedstawicielstwa narodowego — za jakie chyba uznaje obecny Sejm — o celach i drogach swej polityki. Przyjętym zwyczajem, rozmowa taka mogłaby się odbyć nie na plenum Sejmu, ale w jego komisji dla spraw zagranicznych, jednak narazie o jej zwołaniu nic słychać. A przecież od tej kontroli Sejmowi uchylać się nie wolno, bo — za co, jak za co — ale za błędy w polityce zewnętrznej, płaci cały naród.

Przypomnienie to jest ogromnie na czasie, byleby tylko odniosło jaki skutek.

Paul Boncour o „reorganizacji" Ligi Nar.

Włoski projekt „reorganizacji" Ligi Narodów stał się już przedmiotem żywej dyskusji w kołach dyplomatycznych. Między innymi zabrał głos w tej sprawie Paul Boncour na przyjęciu dla dziennikarzy. Jak było do przewidzenia, minister francuski wypowiedział się — oczywiście w formie delikatnej — przeciw pomysłom Mussoliniego.

Na wstępie powiedział Paul Boncour, że Francja nie otrzymała dotychczas żadnych konkretnych propozycyj. Tak jest istotnie. Wiadomo już jednak, w jakim kierunku idą projekty Mussoliniego. Mianowicie na czele Ligi Narodów ma stanąć komitet, złożony z przedstawicieli 4 mocarstw: **Francji, Anglji, Niemiec i Włoch.** Komitet ten powiększyłby się do 7 osób, gdyby do Ligi Narodów wstąpiły **Sowiety, Japonja i Stany Zjednoczone.** Komitet miałby ustalać porządek dzienny obrad Ligi Narodów. Jego uchwały musiałyby być jednomyślne. Natomiast w Zgromadzeniu Ligi Narodów zasada jednomyślności zostałaby zniesiona. Zgromadzenie mogłoby podejmować uchwały większością trzech czwartych głosów.

Paul Boncour oświadczył, że Francja chętnie zgodzi się na rozpatrzenie poszczególnych artykułów statutu Ligi Narodów pod warunkiem, że nie zostaną naruszone właściwe podstawy Ligi Narodów, oparte na poszanowaniu praw wszystkich narodów. **Zasadę równości wszystkich narodów nazwał Paul Boncour „nienaruszalną".**

Projekt włoski istotnie zrywa z zasadą równości. 7 mocarstw miałoby bezwzględną przewagę nad resztą członków. Wprost niesłychanem jest, że Mussolini chce dać miejsca w komitecie tym państwom, które deptały zasady Ligi Narodów. Japonja, która brutalnie złamała pakty antywojenne i zagarnęła Mandżurję, **miałaby w nagrodę otrzymać miejsce w zarządzie Ligi.** Rosja, zwalczająca Ligę, wyszydzająca ja jako twór „kapitalistyczny", też zdaniem Mussoliniego „zasłużyła" na stałe miejsce. Stany Zjednoczone odnosiły się do Ligi Narodów dość obojętnie, raczej niechętnie. Niemcy przed dwoma miesiącami z niej wystąpiły. **A więc większość miejsc w tym kierowniczym komitecie chciałby Mussolini przyznać nieczłonkom Ligi!** Państwa, które regularnie płaciły składki, słuchały potulnie zaleceń Ligi, szanowały wszystkie zobowiązania międzynarodowe, te będą ukarane uszczupleniem praw. Zato państwa krnąbrne, wichrzycielskie, usposobione antypacyfistycznie, dostałyby nagrodę! Byłaby to zaiste niezwykła „reorganizacja".

Prawdą jest, że i teraz w Lidze niema bezwzględnej równości, bo mocarstwa mają stałe miejsca w Radzie Ligi Narodów. Ale też to wcale nie wychodziło Lidze na dobre i dlatego jeśli powinna nastąpić jakaś reorganizacja, to tylko **w kierunku zrównania wszystkich państw** przez zniesienie miejsc stałych w Radzie Ligi.

Zdaniem Paul Boncoura niesłusznem jest przeciwstawianie polityki sojuszów polityce Ligi Narodów. O ile chodzi o zwykłe sojusze, zgoda. Ale pakt 4-ch, nie będący coprawda sojuszem, nie jest zgodny z ideą Ligi Narodów. Paul Boncour, który musi bronić tego paktu jako jeden z współtwórców, oświadczył w tej sprawie:

„W chwili, gdy podjęliśmy politykę zbliżenia z Włochami, obrały one drogę paktu czterech. Bez względu na nasze pragnienie osiągnięcia porozumienia, nie mogliśmy zgodzić się na ten pakt inaczej, jak tylko w ramach Ligi Narodów, zgodnie z jej zasadami. Nasz wysiłek dyplomatyczny zmierzał do tego, aby pakt ten umieścić w ramach Ligi. **Trzebaby omawiać na nowo wszystkie porozumienia i pakty, gdyby Liga Narodów przestała nagle istnieć".**

Jak widzimy, plany „reorganizacyjne" mają taki skutek, że zaczyna się mówić o możliwości nieistnienia Ligi Narodów. Zamiast uleczyć Ligę Narodów, Mussolini raczej ją uśmierci. Trudno bowiem wyobrazić sobie, by członkowie Ligi zgodzili się dobrowolnie uznać dyktaturę kilku mocarstw.

Odnosi się wrażenie, że Mussolini, twórca paktu 4-ch, zabrnął w ślepą uliczkę, z której trudno mu się wycofać. Popierając Niemcy i nakłaniając je do wystąpienia z Ligi, chciał przerazić Francję, oraz Anglję i skłonić je do ustępstw. Ale to się nie zupełnie udało. Anglja zajmuje, jak zwykle, stanowisko chwiejne, ale w każdym razie nie przyjmie planu Mussoliniego w całości. Francja sprzeciwia się stanowczo. Liga Narodów dalej prowadzi swój suchotniczy coprawda żywot, natomiast pakt 4-ch nie wytrzymał próby życia.

Niewiadomo, czy uda się jakiś kompromis sklecić i zgodę na terenie międzynarodowym przywrócić. Zapewne będzie nad tem pracować dyplomacja francuska. Paul Boncour zapowiedział swój wyjazd do Warszawy, Moskwy, Pragi i Bukaresztu. Do Paryża wyjechał Benesz, celem stworzenia wspólnego frontu Francji i Małej Ententy w tej sprawie. Byłoby pożądane, żeby i Polska zabrała głos i zamanifestowała swą solidarność z Francją. A przedewszystkiem koniecznem jest, by nasz rząd poinformował społeczeństwo o sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza o rozmowach polsko-niemieckich.

Kłopoty z emigracją żydowską.

W Lozannie zebrała się przed kilku dniami rada administracyjna dla spraw uchodźców niemieckich, zorganizowana przez Ligę Narodów. Obrady wykazały, że żadne państwo nie życzy sobie emigrantów żydowskich. Najbezwzględniej postępują te państwa, które zwykle najwięcej mówią o tolerancji i humanitaryźmie, a które są często stawiane za wzór nam, Polakom. Np. rząd angielski zastrzegł się, że Palestyna nie może wchodzić w zakres akcji pomocy dla uchodźców żydowskich z Niemiec, to znaczy, że do Palestyny uchodźcy z Niemiec wyjeżdżać nie mogą. Koła żydowskie czynią starania, by jednak jakąś liczbę pozwoleń na osiedlenie się w Palestynie uzyskać.

Nagół państwa ograniczają się do wyrażania żydom współczucia. Żydzi zaś też nie zorganizowali dotąd akcji na wielką skalę, proporcjonalnej do hałasu, jaki z powodu hitlerowskich prześladowań czynią w całym świecie.

Anglja nietylko nie zamierza powiększać imigracji żydowskiej do Palestyny, ale nawet zamierza usunąć t. zw. nielegalnych turystów. Przybyło bowiem do Palestyny conajmniej kilka tysięcy osób za paszportami turystycznemi. Żydzi ci zamiast wyjechać po wygaśnięciu ważności paszportu pozostali i jakoś wsiąkli w miejscowe społeczeństwo żydowskie. Świadczy to naturalnie dodatnio o ich przywiązaniu do Palestyny, ale z drugiej strony trudno się dziwić rządowi angielskiemu, że taką „turystykę" zwalcza. Arabowie wywierają nacisk na Wysokiego Komisarza w Jerozolimie, by nawet legalną imigrację, na podstawie certyfikatów, ograniczał. Cóż dopiero mówić o imigracji nielegalnej?

Rozeszły się pogłoski, że Wysoki Komisarz, sir Wauchope obiecał Arabom, iż nie dopuści, by stosunek liczebny ludności żydowskiej do arabskiej przedstawiał się jak 1:4. Arabowie mieliby zatem nadal posiadać bezwględną przewagę. Pogłosce tej wprawdzie zaprzeczono, lecz mimo to jest bardzo możliwe, że w niej tkwi prawda. Faktem jest, że Anglja nie wstrzymuje imigracji Arabów z sąsiedniej Transjordanji. A ta imigracja zwiększyła już liczbę Arabów w Palestynie o kilka tysięcy głów.

Pomyślną dla Arabów była też zapowiedź utworzenia parlamentu palestyńskiego. Będą w nim mieć oczywiście większość.

Na tem tle zrozumiałem się staje rozgoryczenie żydów i demonstracje, jakie urządzają przed poselstwami i konsulatami Wielkiej Brytanji.

Struktura trzeciej Rzeszy

(Korespondencja własna).

Berlin, w grudniu.

Prasa niemiecka pisała w tych dniach, że **uchwały rady gabinetowej z dnia 1 grudnia są zamknięciem okresu rewolucji narodowo-socjalistycznej.** Rada gabinetowa uchwaliła, że **narodowo-socjalistyczna partja robotnicza identyczna jest z pojęciem państwa, a oddziały szturmowe mają być wcielone do państwa, jako prawna korporacja z własnem sądownictwem. Tożsamość partji hitlerowskiej i państwa ogłaszana była już kilkakrotnie, po raz pierwszy dnia 30 stycznia, a dnia 12 listopada stało się to jakby artykułem wiary. O ile chodzi o oddziały szturmowe S. A., to trzeba zaznaczyć, że formacje te zajmowały specjalne stanowisko od chwili dojścia Hitlera do władzy, tak, że nowa zmiana, chociaż ma wielkie znaczenie, jest tylko potwierdzeniem rzeczywistości.**

Uchwała rady gabinetowej daje zatem obraz struktury Trzeciej rzeszy. Hitleryzm jest nieodłączną częścią pojęcia państwa. Wszystkie różnice klasowe są zniesione, również walka klasowa jest nie do pomyślenia. Wyrobnik i członek akademji, szofer i wielki przemysłowiec, wszyscy podadzą sobie ręce, braterstwo opiewane przez rewolucję francuską **stało się rzeczywistością.** Państwo klasowe, zdaniem przywódców hitlerowskich, należy już do przeszłości.

Czy rzeczywiście usunięte zostały wszystkie różnice społeczne, czy panuje tu równość, czy nie przejawiają się nowe przeciwieństwa i czy na miejsce państwa klasowego, **nie nastąpi państwo kastowe?**

Jak przedstawia się rzeczywistość? Objektywni obserwatorzy życia niemieckiego nie mogą powiedzieć, że wszyscy Niemcy w Trzeciej Rzeszy są równi. Dowodem tego jest już samo rozporządzenie gabinetu z dnia 1 grudnia, którem potwierdza istnienie uprzywilejowanej kasty: oddziałów szturmowych S. A. Dotychczas nie wiadomo, ile Niemców należy do tych oddziałów. Niektórzy mówią, że coś pomiędzy jednym a trzema miljonami. Jest to wszystko nie wiele na 70 miljonową ludność Niemiec, a tymczasem **nowa ta brunatna szlachta odgrywa w dzisiejszych Niemczech rolę dominującą.** Dotychczas była pomocniczym organem policji, w innym wypadku oddziały szturmowe wykonywały władzę śledczą i wykonawczą w ręku swego wodza. Wielka ich władza utrzymana zostanie nadal.

Drugą kastę stanowią członkowie partji narodowo-socjalistycznej. Przynależność do tej partji daje członkom różne prawa, z jakich nie może korzystać nie należący do niej obywatel. Dowody tego spotyka się na każdym kroku. Trzecią kastę stanowią ci, którzy zostali ujednoliceni, t. j. którzy zgłosili się pod sztandary swastyki dopiero po dojściu hakenkrezlerowców do władzy, którzy dla reżimu dzisiejszego pracują.

Ostatnią, najnieszczęśliwszą kategorję ludzi stanowią ci, którzy dla swego pochodzenia nie mogą należeć do żadnej z powyższych kast lub którzy w swej przeszłości politycznej popełnili zbrodnię wobec reżimu.

Oczywiście, w pierwszych trzech kastach odróżnić należy jeszcze pewne odmiany uprzywilejowanych, zależnie od długości pobytu w partji czy oddziałach szturmowych. Ci członkowie, którzy do partji względ. oddziałów szturmowych należeli już przed 30 stycznia korzystają z większych przywilejów, niż inni. Starej gwardji wszędzie daje się pierwszeństwo. Wynika stąd, że ani pomiędzy hitlerowcami niema równości, a tem więcej niema jej pomiędzy uprzywilejowanemi kastami a resztą ludności.

Wbrew wszelkim oświadczeniom i uchwałom, różnice pomiędzy poszczególnemi kastami coraz to wyraźniej się zarysowują a pomiędzy hitlerowcami a resztą obywateli powstaje głęboka przepaść.

Zygmunt Różycki.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzplitej.

Ziemia w augustowskiem w rękach żydowskich.

W gminie wołłowiczowskiej (pow. augustowski) większość majątków ziemskich należy do żydów. I tak: majątek „Ostasze" należy do żyda Wellera Ostaszy, maj. „Dorgun" do żyda Grabowieckiego Wolfa, maj. „Wasilewicze" do żyda Berkmana. Wszystkie te żydowskie majątki plus państwowy świack Wołłowiczowski, w którym jest lecznica dla narkomanów, zalegają z podatkami za ubiegłe lata na sumę przeszło 16.000 złotych.

Na posiedzeniu rady gminnej wójt gminy Wołłowicze, Pawełko J. i sekretarz Stepniewski G. podali wniosek, aby te zaległe podatki rozłożyć na całą gminę. Na głośne protesty i oburzenie radnych, sekretarz powiedział, że sejmik powiatowy i tak uchwalił ten wniosek, więc ich protesty na nic się nie zdadzą.

Na to radni demonstracyjnie opuścili salę posiedzeń, uważając, że niema sensu dalej obradować, skoro ich uchwały i obrady nie mają żadnego realnego znaczenia.

Ogólnopolski Zjazd przeciwgruźliczy.

W Państwowym Zakładzie Higjeny w Warszawie rozpoczął się V. Ogólno-Polski Zjazd Przeciwgruźliczy. Na zjazd przybyło kilkuset delegatów, reprezentujących przeszło 300 towarzystw przeciwgruźliczych z całej Rzeczypospolitej, zjednoczonych w Polskim Związku Przeciwgruźliczym, delegaci z wojewódzkich wydziałów zdrowia, dyrektorzy sanatorjów, przedstawiciele wydziałów lekarskich wszystkich Uniwersytetów polskich, oraz delegaci organizacyj ubezpieczeniowych. Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego zjazdu dr. Zychonia z Zakopanego, zabrał głos p. minister Hubicki. Dr. Rudzki wygłosił referat o 25-leciu sanatorium w Rudce, poczem dr. Karwacki i dr. Ławrynowicz wygłosili referat i koreferat p. t.: „Nowe metody rozpoznawania bakterjologicznego gruźlicy". W referatach swych obaj prelegenci przedstawili wyniki swych długoletnich badań i prac.

Po dyskusji uczestnicy zjazdu zwiedzili wystawę przeciwgruźliczą, a następnie udali się na zwiedzenie warszawskich instytucyj i szpitali przeciwgruźliczych.

Ciekawy spór miedzy Król. Hutą a Katowicami.

Od szeregu już lat toczył się między magistratami Król. Huty a Katowic ciekawy spór o rozdział podatków komunalnych, płaconych przez Pol. kopalnie skarbowe Król. Hucie. Swego czasu Rada Wojewódzka rozstrzygnęła spór ten na korzyść Katowic, wychodząc z tego założenia, że siedzibą zarządu kopalń są Katowice. Chodziło tu ogółem o kwotę pół miljona zł. Magistrat Król. Huty założył w tej sprawie sprzeciw do Najw. Trybunału Administracyjnego w Warszawie, który spór ten rozstrzygnął na korzyść magistratu m. Król. Huty, wychodząc z założenia, że faktyczną siedzibą zarządu kopalń skarbowych jest Król. Huta.

Komunikacja lotnicza w zimie.

Komunikacja lotnicza w okresie zimowym cieszy się w dalszym ciągu doskonałą frekwencją. Podróż samolotem pozwala bowiem uniknąć wszelkich niedogodności, wypływających z podróży zimowych pociągiem lub autem, w czasie których tak łatwo o przeziębienie. W czasie podróży samolotem, lecącym na wysokości kilkuset metrów nad ziemią powietrze, którem oddychamy, jest czyste i wolne od bakteryj. Pozatem kajuty samolotów są ogrzewane i wentylowane, temperatura może być dowolnie regulowana, osoby zaś bardziej wrażliwsze wynajmować mogą za drobną opłatą pledy. W tegorocznym sezonie zimowym samoloty nasze kursują stale między Warszawą a Gdańskiem (Gdynią), Katowicami, Krakowem, Lwowem, Poznaniem, Brnem, Bukaresztem, Czerniowcami i Wiedniem.

Sensacyjna afera polityczna w Kielcach

W Kielcach aresztowano niedawno „króla" miejscowych dyskonterów żyda Ostrowicza, który w ostatnich czasach próbował robić „geszefty" na procesach politycznych. Aresztowanie Ostrowicza nastąpiło, jak doniosła miejscowa prasa sanacyjna „w związku z ostatnim procesem komunistycznym w Kielcach". W procesie tym, na 34 oskarżonych, 23 zostało przez sąd uniewinnionych. Po procesie, jeden ze skazanych komunistów doniósł prokuratorowi, iż Ostrowicz, za większą pobraną sumę pieniędzy obiecywał łagodny wymiar kary. Ostrowicz bywał stale na procesach komunistycznych. — Chwalił się „wysokiemi stosunkami". Po aresztowaniu i rewizji, w czasie której znaleziono ciekawy materjał kompromitujący w postaci weksli, Ostrowicz został zamknięty w więzieniu i izolowany w specjalnej celi. Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Ameryka rozbudowuje flotę



W dokach Camden w New Jersey spuszczono w tych dniach na wodę nowy krążownik „Tuscaloosa", który jest 15-tym i ostatnim w serji 10.000 tonowych krążowników, których budowę uskuteczniono według układu morskiego angielsko - amerykańskiego.

Ujęcie morderców księdza.

Głośnem echem odbiła się w czerwcu b. r. wiadomość o bestjalskiem zamordowaniu w Przybyszowie koło Rzeszowa 72-letniego księdza kanonika Józefa Chmurowskiego. Trzej zamaskowani bandyci wtargnęli wówczas do mieszkania proboszcza, który poprzedniego dnia podjął większą gotówkę, i mimo prośby księdza o darowanie mu życia strzelili do niego trzykrotnie raniąc go śmiertelnie. Natychmiastowa pomoc lekarska nie zdołała utrzymać nieszczęśliwego księdza przy życiu. Dopiero po długotrwałem żmudnem śledztwie wydziału śledczego w Rzeszowie, zdołano obecnie ująć wszystkich trzech bandytów: A. Brzyboka z Rzeszowa, A. Janusza z Przeworska oraz Władysława Maczugę z Rozbuża koło Przeworska. Wszystkich trzech osadzono w więzieniu rzeszowskiem. Z powodu upływu terminu, przepisanego dla sądów doraźnych, sprawcy odpowiadać będą przed sądem przysięgłych.

Atak szału zrujnowanego miljonera-żyda

W hotelu „Victoria" w Sosnowcu, dostał ataku szału 45-letni Saul Wermann, który przed 5 miesiącami wysiedlony został przez hitlerowców, jako żyd, z Niemiec do Polski. Wermann posiada w Berlinie kilka większych nieruchomości, obliczanych na przeszło miljon złotych. Wermann od pewnego czasu okazywał objawy choroby umysłowej, wobec czego rodzina jego wysłała go na leczenie do Rybnika, do zakładu psychjatrycznego, skąd go po 2 miesiącach zwolniono jako zdrowego. Wermann wrócił do Sosnowca i zamieszkał w hotelu „Victoria" gdzie w czwartek dostał ataku szału i zdemolował kompletnie urządzenie pokoju Wermanna odstawiono po ubezwładnieniu do szpitala.

Walka z bandytami w Tarczynowie.

Onegdaj trzej uzbrojeni i zamaskowani bandyci napadli na niejakiego M. Skubisa koło Bukowna, próbując go obrabować. Skubisowi udało się zbiec i zaalarmować policję w Bukownie. Gdy oddział policji przybył na miejsce napadu, bandyci, którzy włamywali się właśnie do jednego ze sklepów, przyjęli policję gradem kul rewolwerowych. Wywiązała się walka, podczas której opryszkom udało się zbiec i ukryć w pobliskich lasach. W pościgu bierze udział policja trzech powiatów, jak dotychczas jednak bezskutecznie.

Aresztowanie 52 wywrotowców.

W Warszawie aresztowano przy ul. Nowolipie 52, wywrotowców, którzy tam w mieszkaniu niejakiego Lermana odbywali naradę komunistyczną. W czasie rewizji znaleziono bardzo wiele obciążającego materjału, stwierdzającego działalność komunistyczną zgromadzonych. Lerman był szefem jaczejki wywrotowej i udzielał swego mieszkania na potajemne zebrania, które rozpoczynały się około godz. 8 wieczór i trwały do godz. 2—3 nad ranem.

Aresztowanych przewieziono do aresztu urzędu policji politycznej.

Fałszywe dowody osobiste po 1500 zł.

Policja śledcza w Warszawie wykryła ostatnio wielką bandę fałszerzy paszportów. Banda grasowała we wszystkich miastach Polski, posiadając swe filje w Gdańsku, Berlinie, Hamburgu i Antwerpji. W sfałszowano dowody osobiste zaopatrywano wielu uchylających się od służby wojskowej nielegalnych emigrantów oraz przestępców kryminalnych. Za dobrze podrobiony paszport pobierano od 1200 do 1500 zł., a w ciągu bieżącego roku ułatwiono wyjazd z Polski 2.000 osobom. Na czele bandy stał Jehuda Siedlecki a głównymi agentami na Polskę byli jego trzej synowie: Majer, Srul i Szaja. Szefem agentów, którzy werbowali pragnących wyjechać z Polski był Szulim Steinbok a jego pomocnikiem Jankiel Nowomiński. Wszystkich aresztowano.

ZAKAZ I POZWOLENIE. Na dn. 26 listopada organizowano w Kaliszu uroczystą akademję ku czci poległych w obronie Lwowa. Starostwo odmówiło „ze względów bezpieczeństwa i spokoju publicznego". Zydzi otrzymali zezwolenie na odbycie w ubiegłą sobotę wiecu w „Oazie", protestującego przeciwko zatamowaniu ruchu emigracyjnego żydów do Palestyny przez pełnomocnika rządu angielskiego.

SPALIŁA MĘŻA. W Lubaczowie niejaka Albina Kozakowa oblała spirytusem denaturowanym swego męża Aleksandra, urzędnika Sądu grodzkiego, a następnie podpaliła go. Kozak doznał tak silnych poparzeń, że w dniu 7 bm. zmarł w szpitalu. Przyczyną zajścia były awantury na tle zdrady małżeńskiej. Kozakową aresztowano.

WYPADŁ Z POCIĄGU. Jadący na urlop z Poznania do Piotrkowa żołnierz Hulaj przez nieostrożność oparł się o drzwi wagonu i w tej pozycji zasnął. W pewnej chwili drzwi się otwarły, a Hulaj wypadł na tor kolejowy, doznając ciężkich obrażeń. Po przewiezieniu do szpitala Hulaj zmarł.

Z całego świata.

Głód i nędza na Cyprze.

Jak donoszą z Cypru, skutkiem wyjątkowo długiej, bo prawie dwuletniej posuchy, na całej wyspie panuje straszliwa nędza i głód. Pola, spalone posuchą, przestały rodzić. Zrozpaczeni wieśniacy poprostu giną z głodu, karmiąc się trawą i korzeniami. Na wyspie mnożą się zuchwałe rabunki i kradzieże, prawie co noc zdarzają się napady na przejeżdżające drogą samochody lub na przechodniów. Odkomenderowano oddział wojska dla przywrócenia spokoju i pilnowania dróg.

Król rumuński uniknął katastrofy.

Z Bukaresztu donoszą, że pociąg dworski, którym król Karol powracał z polowania w Banacie, omal, że nie uległ katastrofie w pobliżu stacji Zam. Tylko dzięki przytomności maszynisty zdołano zapobiec nieszczęściu. Na torze, którym jechał pociąg dworski, stał pociąg osobowy. Maszynista pociągu królewskiego zahamował w ostatniej niemal chwili, tak, że pociąg, w którym znajdował się król Karol, zatrzymał się w odległości zaledwie kilku metrów od pociągu osobowego. Władze odmawiają udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień o wypadku, który był dotychczas trzymany w ścisłej tajemnicy.

Wycięli żydowi swastykę na dłoni.

Z Pilzna donoszą o niecodziennym zamachu, dokonanym na osobie żyda, niejakiego Karchana z Pragi.

W chwili, gdy Karchan na dworcu w Pilźnie dopytywał się o pociąg do Pragi, 3-ch mówiących po niemiecku mężczyzn zaproponowało mu skorzystanie z ich samochodu, jadącego do stolicy. W czasie podróży osobnicy ci obezwładnili Karchana, ściągnęli z niego ubranie i wycięli mu scyzorykiem na wierzchu dłoni dwa wielkie znaki swastyki. Następnie usiłowali dokonać na nim katastracji. Gdy napadnięty zaczął się bronić wszelkiemi siłami wzywając głośno pomocy, zamachowcy wyrzucili go z samochodu i uciekli.

Karchana znalazł po upływie kilku godzin przejeżdżający samochód, który go zawiózł do najbliższego posterunku policyjnego. Wszczęty natychmiast pościg nie dał rezultatu.

Dr Navakas



został mianowany przez rząd litewski gubernatorem autonomicznej Kłajpedy.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Moda

Bielizna zimowa.

„Ciepła bielizna!" Samo brzmienie tego słowa przyprawiało nas do niedawna o drżenie. Na szczęście czasy zmieniły się. Przemysł trykotażowy udoskonalił się do takiego stopnia, że pojęcie „ciepłej bielizny" straciło już swój złowrogi sens. Dzisiejsza bielizna trykotowa nie oznacza już dawnych ręcznie dzianych robótek, w które zaopatrywały nas pracowite ręce prababek, ani grubych barchanów, w których wyglądało się conajmniej dwa razy szerzej, tak, że najwiotsza nawet dziewczyna podobna była do młodego słonia. Dziś ciepłe weł niane dessous wykonywa się tak delikatnie, że można je nosić pod każdą suknię i jest tak wykwintne w gatunku i wyrobie, że niczem prawie się nie różni od bielizny jedwabnej. Jeżeli mówię o bieliźnie trykotowej, to nie mam na myśli bielizny szytej z trykotu gotowego, z metra, lecz tę ręcznie dzianą, o mądrze obmyślanym fasonie, leżącej jakby ulał. Może to być bielizna z trykotu, stanowiącego mieszaninę nici jedwabnych z wełną, może być wełna z bawełną, lub sama tylko cieniutka wełna, chodzi przedewszystkiem o fason. Najracjonalniejsze są t. zw. deux-pièces — połączenie koszulki z kombinezami. Można sobie wyobrazić, jak bardzo dokładny musi być krój takiej bielizny, jeżeli moda pozwala na noszenie jej pod obcisłą suknią balową, która w tym roku opina figurę nakształt rękawiczki. Taki trykot pod suknią balową stanowi wszystko, co jest dopuszczalne, oprócz samej sukni oczywiście.

Na ulicę nosi się przedewszystkiem ciepłe pończoszki. Mogą to być albo pończoszki jedwabne mieszane z wełną (z wierzchu jedwab, pod spodem wełna), albo cieliste wełniane „sous-bas" specjalnie pod cienką pończochę. Nie zniekształca to nogi i chroni ją przed zimnem. Trykot na ulicy również powinien być racjonalnie pomyślany. Najmądrzej byłoby, gdyby trykot zasłaniał kolana. Niechby się kto jak chce śmiał, ale lepiej jest być przewidującym, niż narażać zdrowie. Tylko bardzo nierozsądne kobiety nie dbają o to. Biustonosze z tiulu i koronki również należy odłożyć do wiosny, zastępując je trykotowemi.

Kolory? Bielizna trykotowa nie musi być koniecznie szara lub bura. Nowocześni fabrykanci wykonywują ją w tych samych kolorach co jedwabną, a więc białym, blado-różowym i blado-niebieskim. Do ciemnych sukien odpowiedniejsza jest bielizna ciemniejsza, najlepiej pod kolor sukni. Jeszcze jedną wielką zaletę bielizny trykotowej stanowi to, że można ją z łatwością uprać w domu. Pierze się ją tak samo jak jedwabną, w płatkach mydlanych, przyczem wcale nie trzeba jej prasować. To, że trykotowa bielizna tak łatwo daje się prać, ułatwia noszenie jej podczas podróży i podczas wycieczek.

Céline.

Ruch wydawniczy

„GAZETA LITERACKA" w numerze grudniowym przynosi szereg artykułów, notatek i utworów. M. in. A. Stawarski odpowiada w artykule „Tchórzliwy agnostycyzm i wojująca dialektyka" Karolowi Radkowi na artykuł wstępny w sowieckim numerze „Wiadomości Literackich". Numerem sowieckim „Wiadomości Literackich" zajmuje się również K. L. Koniński w artykule „Twarzą w twarz". Tenże autor zamieszcza drugi artykuł pod tytułem „Idea narodu europejskiego". Pozatem znajdujemy artykuły „Geneza romantyzmu a rozum twórczy", „O ekspresjoniźmie" A. Bunscha, opowieść Kudlińskiego „Panna Agnieszka", wiersze Gałuszki i Cz. J. Kączkowskiego oraz różne sprawozdania. „Gazeta Literacka" kosztuje tylko 50 groszy, roczna prenumerata zł. 5. Nabyć można w każdej księgarni.

Chemiczne środki bojowe a samoobrona.

Odczyt sen. prof. Marchlewskiego.

ROLA WĘGLA DRZEWNEGO W OBRONIE PRZED GAZAMI.

Ironja losu chciała na korzyść ludzkości, że wielki chemik angielski, który wykrył fosgen, wykrył także ciało, które jest zdolne ten fosgen w sobie zatrzymać, a zatem usunąć go z powietrza wciąganego przez maskę do płuc jest takie proste, napozór niewinne, łatwo dostępne ciało, jakiem jest węgiel drzewny. Ten węgiel drzewny trzeba specjalnie spreparować, trzeba go w odpowiednich warunkach, po wytworzeniu przez suchą destylację (prażenie bez dostępu powietrza), zrobić aktywnym przez poddanie działaniu pary wodnej a najlepiej jeszcze w obecności jakiegoś katalizatora, który szybkość uaktywniania węgla powiększa. Katalizatorem takim może być naprzykład chlorek cynku. Nie wszystkie materjały drzewne jednako dobrze nadają się na węgiel drzewny aktywny. Stwierdzono, że najlepszy gatunek węgla aktywnego otrzymuje się przez zwęglenie łupin orzechów kokosowych. Dlatego w Ameryce w czasie wojny rozbrzmiewało hasło: jedzcie jak najwięcej orzechów kokosowych. Trzeba było znowu zgranego, solidarnego społeczeństwa amerykańskiego, które widząc, że jest źle, że trzeba się ratować, było posłuszne hasłom obrony. Ludzie w Ameryce poprostu przejadali się temi orzechami, by dostarczyć ich łupin do wyrobu węgla aktywnego. My orzechów kokosowych nie mamy, jednak nasi chemicy pracują nad tem, żeby rozmaite gatunki węgla drzewnego coraz więcej uszlachetniać w tym kierunku, żeby ich siła absorbcyjna była coraz większa. Mamy polskie węgle wchłaniające, które dorównują zagranicznym. Aparat pochłaniający, który wkręca się do maski i przez który wciąga się powietrze potrzebne do oddechania, składa się głównie z węgla drzewnego aktywnego. Ponieważ ma to być pochłaniacz możliwie uniwersalny, więc dodaje się substancyj, które są nastawione na niektóre specjalne ciała. Dodaje się więc np. t. zw. wapna sodowego, albo jeżeliby było niebezpieczeństwo zatrucia bezwodnikiem węgla, co jest na wojnie prawie wykluczone, wtedy trzebaby dodać do aparatu absorbcyjnego tych absorbentów, które są nastawione specjalnie na tlenek węgla.

INNE ŚRODKI POCHŁANIAJĄCE.

Słowem wszystkie środki bojowe chemiczne mogą być przez węgiel aktywny wraz z wapnem sodowanem zatrzymane, a jedyną wielką trudność stanowią tylko te środki, które zjawiają się nie jako gazy lub płyny rozpylone, lecz jako pyły stałe, jako obłoki rozdrobnionej niesłychanie delikatnie materji, zachowującej swój stan stały skupienia. Do nich należą przedewszystkiem arsenowe preparaty. Tych żaden z dotychczas omówionych środków absorbcyjnych nie jest w stanie pochłonąć. Zdawałoby się, że istotnie obrona staje się bezradną wobec takich środków bojowych. Kto śledzi codziennie dzienniki, zauważył zapewne doniesienie, że jeden z generałów angielskich chwali się, iż wynaleziono rzekomo w Anglji środek bojowy, który przez wszystkie maski przechodzi i przed którym obrony niema. Mam wrażenie, mówił prof. Marchlewski, że trzeba to wziąć z wielkiem niedowierzaniem, bo nawet te najokropniejsze środki w postaci pyłów jak np. adamsyt, mogą być jednak zatrzymane w masce i to w sposób bardzo prosty, jeżeli przed maskę włożymy filtr mechaniczny, złożony choćby z waty. Od grubości warstwy, jaką włożymy, zależy skuteczność działania filtra. Tylko powstaje ta trudność, że następuje mechaniczne zatkanie maski i oddychanie staje się coraz cięższe. Proszę sobie wyobrazić żołnierza ciężko uzbrojonego, który ma odbywać marsz w terenie zakażnym i oddychać za pośrednictwem tego przyrządu. Wysiłek fizyczny jest kolosalny, z którym liczy się wróg. Kiedy wytrzymałość żołnierza skończy się, wtedy nieprzyjaciel częstuje go nowym środkiem bojowym. Przy umiejętnem postępowaniu, przy sprzyjających warunkach można przed każdym z dotychczas wynalezionych środków bojowych ochronić się i dlatego dużo mówi się dziś o obronie indywidualnej i o obronie ogólnej. Ponieważ odczyt odbywał się w sali Ymca i przedewszystkiem dla jej członków, prof. Marchlewski zachęcił na zakończenie odczytu, by zorganizowali oni sanitarną drużynę ratowniczą, któraby mogła działać w razie zaistnienia niebezpieczeństwa.

Odczyt prof. Marchlewskiego przyjęto gromkiemi oklaskami.



Teatr.

WANDA WERMIŃSKA W TALLINIE. W Operze Narodowej Estońskiej w Tallinie wystąpiła po raz pierwszy Wanda Wermińska w roli „Carmen". Publiczność przyjmowała artystkę bardzo gorąco.

Sport.

Otwarcie sezonu narciarskiego w Polsce

Sokół zakopiański zainaugurował sezon narciarski pierwszym biegiem treningowym na dystansie 12 klm. Do biegu stanęło 32 zawodników. Bieg ukończyło 27 zawodników, co świadczy o dobrych rezultatach suchego treningu. Warunki śnieżne na trasie bardzo dobre. Śnieg nośny. Pogoda wspaniała. Pierwsze miejsce zajął Stopka Michał 46 min. 56 sek., a więc w czasie bardzo dobrym, 2) Woskonowicz Tadeusz 48:35, 3) Motyka Zdzisław 49:25.

NOWE ZWYCIĘSTWO SZTEKKERA.

W cyrku centralnym Wiednia, w przedostatnim dniu międzynarodowych zawodów zapaśniczych — Łotysz Leskinowicz pokonał Polaka Krauzera po 48 min. walki.

Sztekker w 28 minucie pokonał Czecha Motykę.

Zainteresowanie budzą walki finałowe, do których zakwalifikowali się: Sztekker, Leskinowicz, Krauzer i Motyka.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO WILEŃSKICH HOKEISTÓW.

Na sztucznem lodowisku w Katowicach wileńskie Ognisko spotkało się w niedzielę z Śląskim Klubem Hokejowym, bijąc go 2:1 (1:0, 1:1, 0:0). Wilnianie grali bardzo dobrze.

AUSTRJA ZWYCIĘŻA HOLANDJĘ 1:0.

W Amsterdamie rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Austrja—Holandja, zakończony zwycięstwem Austrji w stosunku 1:0.

W HOKEJU CZECHOSŁOWACJA BIJE AUSTRJĘ 5:0.

W Pradze Czeskiej odbył się międzypaństwowy mecz hokeja na lodzie pomiędzy Austrją a Czechosłowacją. Zwyciężyła zdecydowanie Czechosłowacja w stosunku 5:0 (1:0, 2:0, 2:0).

Rzeczy ciekawe

Największy port lotniczy Europy.

Kosztem 40 miljonów lirów buduje rząd włoski olbrzymi port lotniczy pod Medjolanem. Port ten będzie największym na kontynencie europejskim. Budowa jego ma być ukończona w ciągu trzech lat. Obok lotniska dla startu i wzlotu aeroplanów zwykłych, port medjolański będzie posiadał też specjalny basen dla wodowania hydroplanów. Obecnie buduje się też autostradę oraz linję tramwajową, które połączą port z miastem. W ten sposób Medjolan będzie posiadał obok największego dworca kolejowego w Europie i największy port lotniczy.

WYSPA HELGOLAND KURCZY SIĘ. Według nadeszłych z Berlina wiadomości, na wyspie Helgoland runęło w morze 6 tys. metrów kubicznych bloków skalnych. Obszar wyspy Helgoland staje się więc coraz mniejszy, zważywszy, że w roku 1931 oberwały się i runęły w morze bloki skalne, obliczane na 7 tys. metr. kubicznych.

Z teatru im. Słowackiego

„Złoty wiek rycerstwa" — farsa Ch. Marlowe'a.

Farsa Marlowe'a jest zabawna, pełna wykwintnego, niedwuznacznego humoru. W Krakowie cieszyła się zawsze powodzeniem — napewno i dzisiaj, wznowiona po dziesięciu latach (za trzecim nawrotem), zabawi i ubawi widownię.

Sir Gwido de Vere jest młody i wesoły. Odziedziczył rodowy majątek w postaci starego zamku w Bechwood i kocha się w pięknej pani Rowenie. Ani mu w głowie piękne tradycje przodków i wogóle cały złoty wiek rycerstwa z przed siedmiuset lat. Jest wesoły i bawi się po swojemu, jak dziecko XX wieku — choć ma katar. Ale otoczenie zasugerowało go tradycją. Sir Gwido zasypia i ma sen przeszłości. Śni mu się, że nagle znalazł się w epoce wieku XIII — ale wśród otoczenia poznaje swoich dobrych i złych znajomych. Stąd zabawne sytuacje i powiedzenia wynikłe ze zderzenia się obyczajów rycerstwa XIII wieku z dniem dzisiejszym. Rycerz-rozbójnik wpada do zamku Sir Gwida i chce porwać Rowenę — jednak młody dżentelmen w smokinku obala rycerza w zbroi i — — budzi się ze snu... W akcie trzecim Sir Gwido udaje oszołomionego złotym wiekiem rycerstwa i gra rolę rycerza zabłąkanego we współczesność. Stąd nowe nieporozumienia — wychodzą przy tem jakieś szacherki karciane niewczesnego konkurenta do ręki pani Roweny, barona Brian — Sir Gwido demaskuje go i pokazuje mu drzwi — Rowena odwzajemnia się mu miłością za miłość...

Wszyscy aktorzy grali doskonale. Pan Tadeusz Białkowski był arcywesołym i miłym młodym dziedzicem zamku Beechwood (o ile mnie pamięć nie myli, przed dziesięciu laty grał tę rolę także p. Białkowski, a jeszcze dawniej — Stanisław Stanisławski) i z lekkością i finezją podkreślał pointy angielskiego dowcipu, który do dziś dnia jakoś nie przygasł w tej farsie i nie pokrył się patyną. Jako Sir Gwido de Vere bawił p. Białkowski publiczność, zmuszał do brawa przy podniesionej kurtynie, bawił przy tem sam siebie, bawił współgrających aktorów. Typy zabawne, bo z dużym, a dyskretnym zacięciem karykatury, stworzyli pp. Solarski jako tumanowaty obywatel ziemski Widdicombe, Ruszkowski w roli poważnego i spokojnego dziekana Piotra, Wroński — bankier Izaak Izaaksohn, Zastrzeżyński, Staszewski, Woźniak i Pagowski. Pełną wdzięku, dystynkcji i angielskich manier Roweną była pani H. Daszyńska — a w drugim akcie miała młoda artystka w grze swojej urok jakiejś dziewicy z Nibelungów. Utrzymała się przy tem doskonale na granicy farsy i — patosu. Panie Taida Granowska (Sara Izaaksohn) i Marja Gorajska (Waldegrawe) świetnie podkreślały zabawne momenty w akcie II. Dużo niewymuszonej werwy i swobody miały w akcie I. pp.: Galińska, Jaworska, Gintelówna i Rzepińska.

Ale na widowni znowu było pusto...

Czemuż to Krakowianie okazują tak mało zainteresowania krakowskim teatrem? Czemuż to pozwalają się w szlachetnej ambicji zdystansować miłym gościom z okolicznych miast i miasteczek — tym przyjezdnym, dla których teatr jest niemal ideą ciągłych wypraw do Krakowa — miasta wielkich i świetnych tradycyj literackich i artystycznych? Zapewne, że przyczyna tej pustej i chłodnej widowni leży również i po tamtej stronie kurtyny — zajmiemy się nią przy innej sposobności — ale w większej mierze leży ona w psychozie, którą nazwę obojętnością publiczności. Widownia usprawiedliwia się kryzysem kieszeni, a równocześnie na boiska sportowe już nie tylko chodzi, ale „autami" pędzi tłumnie... Gdybyśmy wszyscy zdawali sobie z tego sprawę, jaki jest nasz udział w grze aktorów, jak widownia działa na nich, jak tłumy podniecają, a pustki gaszą ich entuzjazm i emocję i poprostu w niwecz obracają ciężką pracę kilkudziesięciu ludzi — nie opuścilibyśmy z pewnością żadnego przedstawienia. Sztuka rośnie w cieple promieniujących serc... Nie myślę tu podniecać ani chwalić czyjegoś tam snobizmu, ale jedynie staję w obronie kulturalnych dóbr mieszkańców Krakowa i myślę o... pięknej miłości dla teatru, o sercu dla teatru... Krytykujmy teatr, gdy trzeba — ale chodźmy do niego i brońmy go!

ANTONI WAŚKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 12: św. Aleksandra.
Środa 13: św. Łucji.
Środa 13: wschód słońca o godz. 8.03, zachód o godz. 15.46.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZJEDNOCZENIE POLSKO-RUSKIE „ZGODA" urządza 12 bm. o godz. 19.30 w lokalu przy ul. Krupniczej 8 odczyt o stosunkach polsko-ruskich we Wschodniej Małopolsce, który wygłosi adw. Dr. Al. Koreneć z Tarnopola.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Złoty wiek rycerstwa".
Środa 13. XII. „Człowiek z torbą".
Czwartek: „Złoty wiek rycerstwa".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Dnia 12 bm. o godz. 8 wiecz. Rewja Warszawska p. t. Akademja piosenki tańca i humoru.
Dnia 13 bm. o godz. 8 wiecz. Rewja Warszawska p. t. Akademja piosenki tańca i humoru.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Człowiek o dwu twarzach" (Sobowtór).
WANDA: Skandal w Budapeszcie.
UCIECHA: Hrabina de Monte Christo (Brygida Helm).
APOLLO: „Miss Flora" (Anny Ondra).
SZTUKA: Pokusy miłości (Nancy Carrol)
ADRIA: Uśmiech szczęścia.
ATLANTIC: Sabra (film polski egzotyczny)
SŁOŃCE: „Raj podlotków" (Anny Ondra).
PROMIEŃ: „Białe szaleństwo" (Soni Riefenstal w roli głównej).

„PIENIĄDZ, TO NIE WSZYSTKO", świetna komedja węgierskiego autora Bus-Fekete, będąca w tej chwili atrakcją teatralną Warszawy, wchodzi na repertuar teatru miejskiego w najbliższą sobotę, w opracowaniu scenicznem reżysera J. Karbowskiego z pp.: Jaroszewską, Wernicz, Zalewską, Burnatowiczem, Hierowskim, Kondratem, Pągowskim w rolach głównych.

Ze względu na wyjątkowo trudny montaż techniczny tej sztuki, której dekoracja, według projektu prof. K. Frycza przedstawia podwórze domu czynszowego z szeregiem wnętrz mieszkaniowych, „Pieniądz to nie wszystko" będzie grany we wszystkie dnie tygodnia oraz w niedzielę popołudniu.

Odczyty.

UROCZYSTOŚĆ W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW. Na dzień 13 grudnia przypada w kościele O. O. Reformatów uroczystość Objawienia się Cudownego Pana Jezusa 225 lat temu. Nabożeństwa odbędą się w następującym porządku: w wigilję — nieszpory o godz. 6 wieczór, dnia 13 bm. o godz 8 rano Msza św., którą odprawi ks. Biskup Rospond; suma o godz. 9 rano z wyst. N. Sakramentu i z kazaniem. Nieszpory o godz. 5 z kazaniem i procesją. Na zakończenie Te Deum i ucałowanie relikwij.

Pociąg narciarski z Krakowa do Zwardonia

Dyrekcja Kolejowa w Krakowie przy współpracy Tow. Krzewienia Narciarstwa organizuje wycieczkę pociągiem popularnym pod hasłem „Wszyscy na narty po słońce i zdrowie". Pociąg wyruszy w niedzielę, 17 bm z Krakowa do Zwardonia. Odjazd z Krakowa godz. 6.30, przyjazd do Zwardonia około godz. 10.10, odjazd ze Zwardonia godz. 19.00, przyjazd do Krakowa około godz. 22.50. **Cena przejazdu tam i zpowrotem 7.80 zł.**

Dojazd ze stacji Tarnów w cenie ryczałtowej 10.80 zł., ze stacji Słotwina Brz. 9.60 zł.

W Zwardoniu na życzenie urządzone będą wycieczki narciarskie pod fachowem kierownictwem. Wygodny przejazd wagonami pulmanowskimi 3-ciej klasy — miejsca numerowane. W pociągu dancing, bufet w wagonie restauracyjnym, we wszystkich wagonach na żądanie stoliki do gry w bridge'a. — Informacyj udzielają i sprzedają bilety kolejowe w Krakowie: „Orbis" Rynek gł., „Wagons-Lits-Cook" Sławkowska 12, Pol. Zw. Turystyczny, Szpitalna 36, oraz Kasa Osobowa na dworcu głównym. W Tarnowie P. B. P. „Orbis", w Słotwinie Brzesku Kasa osobowa.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

NA ARCYBISKUPI KOMITET RATUNKOWY Sen. Adelman zł. 4; A. W. zł. 5; Ks. K. zł. 3; Smryczyńska zł. 9.
NA BURSĘ KS. KUZNOWICZA A. W. zł. 1; Teofila Szczerbińska, Lubaczów zł. 2.

Daj skrzydła swym listom, korzystaj z pocztylotniczej!

Ratujmy resztki wspaniałych pamiątek narodowych

Z nieprzebranych skarbów dzieł sztuki i zabytków, jakie w Polsce wieki zgromadziły, niewielka tylko część doszła do naszych czasów. Wiele pochłonęły już wojny szwedzkie. Sam **Kraków obrabowanym był wtedy tak doszczętnie, że brakowało wozów i promów na wywiezienie zdobyczy. Skarbiec wawelski złupiono w czasie potopu szwedzkiego kilkakrotnie.**

W czasach rozbiorowych i późniejszych ciągnęło się dalej dzieło zniszczenia, pomimo działalności Czackich i Czartoryskich, chcących ocalić pamiątki narodu z odmętów dziejowych. Spoliacja resztek skarbca koronnego, wywiezienie zbiorów króla Stanisława Augusta, rozgrabienie bibljotek to zaledwie kilka pozycyj z grubych foljałów wyciągów, jakie znalazły się w naszych czasach w rękach Komisji Rewindykacyjnej. Wojna światowa dokonała reszty. Wystarczy przeczytać tylko dwie książki: Tad. Szydłowskiego „Ruiny Polski" i A. Urbańskiego „Podzwonne na zgliszczach Litwy i Rusi", aby zdać sobie sprawę z zubożenia majątku narodowego. Obok wielu zabytków architektury, popalonych i potrzaskanych kulami, jak przepiękny kościół hallowy w Wiślicy, kościoły w Radłowie i Szczepanowie, zamek w Krasiczynie i ratusz w Szydłowcu, które w czasach powojennych zdelano częściowo przywrócić do dawnego stanu, szereg innych uległ zupełnej zagładzie, jak np. słynny drewniany kościółek w Sękowej koło Gorlic. Gorszy jeszcze los spotkał zabytki ruchome po dworach i kościołach. Z wielu tysięcy przykładów przypomnimy tylko zniszczenie urządzenia wewnętrznego, jedynego w swoim rodzaju dworu w Rogowie, pochodzącego z końca XVII w., spalenie przez karną kompanję wojsk rosyjskich pałacu hr. Puslowskich w Czarkowej, stanowiącego jakby jedno muzeum oraz rozgrabienie zbiorów hr. Chodkiewiczów w Młynowie i zniszczenie tam niezwykłej galerji obrazów mistrzów holenderskich i francuskich, jeszcze także wielu cennych zabytków narodowych, w obronie których złożyły swoje życie hr. Chodkiewiczowa z córką. Nadmienić też należy, że olbrzymia ilość zabytków sztuki i kultury polskiej wywieziona została z kraju.

Niewątpliwie nie zdołano w Polsce wszystkiego ani zniszczyć ani wywieść. **Jeżeli jednak weźmiemy pod uwagę wielki obszar kraju, to bezstronnie musimy przyznać, że w Polsce w porównaniu z krajami zachodniemi pozostało nie wiele zabytków wsztuki i kultury i że społeczeństwo dzisiejsze dźwiga na sobie niemałą odpowiedzialność za przekazanie tych resztek w całości przyszłym pokoleniom.** W tych warunkach uwypukla się silnie znaczenie największych w Polsce zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie i konieczność niedopuszczenia za wszelką cenę do ich zniszczenia z powodu braku odpowiedniego budynku. Stąd też budowa Muzeum Narodowego powinna znaleść poparcie i pomoc całego społeczeństwa.

Tajemnicza zbrodnia przy ul. św. Gertrudy

Kraków przeżywa nowy, krwawy dramat. Wynikiem tajemniczego zajścia, jakie wydarzyło się w ub. niedzielę wieczorem przy ul. św. Gertrudy 19 są dwa trupy i dwie osoby ciężko ranne.

Jak już donosiliśmy, w lokalu firmy „Ryba" przy ulicy św. Gertrudy naradzali się w ub. niedzielę popołudniu właściciele firmy, Abraham i Mojżesz Kalfus oraz **Nachman Schneider wraz z przybyłym z Oświęcimia niej. Schretterem.** Oprócz nich znajdowała się w biurze kasjerka Neufeldówna i buchalter. Około godz. 7-mej wieczorem w czasie rozrachunków, w chwili, gdy kasjerka wręczyła Abrahamowi Kalfusowi paczkę z pieniędzmi, **Schretter dobył rewolweru i zaczął strzelać do osób, znajdujących się w lokalu. Widząc jednak, że Neufeldówna uszła z biura i zaczęła wzywać pomocy, zbrodniarz strzałem w usta pozbawił się życia.**

Na miejscu zbrodni.

Neufeldówna, buchalter, ranni Mojżesz Kalfus i Schneider wybiegli na ulicę, wzywając ratunku. Tu zaopiekowali się rannymi przechodnie; Kalfusa i Schneidra dorożką przewieziono do szpitala św. Łazarza. Tymczasem Neufeldówna pobiegła do pobliskiego hotelu i zawiadomiła I Komisarjat policji o zbrodni.

W kilka chwil potem przybyli na miejsce Komendant P. P. na miasto Kraków p. **Reszczyński**, kierownik Wydz. Śledczego p. nadkomisarz **Pollak**, p. komisarz **Balicki** ze sztabem funkcjonarjuszów policji. — Oczom przybyłych przedstawił się straszny widok; w kałuży krwi leżały trupy Abrahama Kalfusa i Schrettera.

Co mówi policja?

W związku z tą zbrodnią Komenda P. P. wydała następujący komunikat:

„Dnia 10 bm. o godz. 19.15 w lokalu firmy „Ryba" przy ul. św. Gertrudy 19 na I piętrze powstała sprzeczka między właścicielami tej firmy w czasie rozrachunków z handlu rybami. Podczas sprzeczki zastrzelony został Abraham Kalfus, jeden z właścicieli tej firmy; dwaj współwłaściciele zostali ranni, a to Mojżesz Kalfus w prawą rękę, zaś Nachman Schneider ciężko w brzuch. Obecny w lokalu Berek Schretter, ur. 1902 r. w Oświęcimiu i zamieszkały tamże, był tym, który strzelał do właścicieli firmy, a następnie popełnił samobójstwo, oddając do siebie strzał w usta. Ranni Schneider i Mojżesz Kalfus przewiezieni zostali do szpitala św. Łazarza, gdzie Schneider poddany został natychmiastowej operacji. Stan jego zdrowia jest groźny. — Na podstawie wstępnych dochodzeń ustalono, że Berek Schretter przebywał w lokalu firmy „Ryba" dnia krytycznego od południa i w czasie rozliczania się z właścicielami około godz. 19.15 oddał strzał z rewolweru marki „Mauser" najpierw do Mojżesza Kalfusa, raniąc go w rękę, a następnie prawdopodobnie do Abrahama Kalfusa, którego zastrzelił na miejscu, zaś Schneidra ciężko zranił. Na krzyk, podniesiony przez resztę osób znajdujących się w lokalu, Schretter odpowiedział samobójstwem — Celem ustalenia właściwego tła dokonanej zbrodni, policja prowadzi szczegółowe dochodzenia".

Gdzie są pieniądze?

W chwili, gdy padł pierwszy strzał, Abraham Kalfus przeliczał 8.000 złotych, które otrzymał od kasjerki. W krytycznym momencie Kalfus zgarnął pieniądze i już ranny skierował się ku drzwiom. Tu raniony ponownie, upadł na podłogę i wyzionął ducha. — Początkowo przypuszczano, że któryś z współwłaścicieli zabrał pieniądze; okazuje się jednak, że znaleziono tylko 3.000 złotych. Brakuje około 5.000 zł. Nie jest wykluczonem, że w czasie 10-ciominutowej nieobecności Neufeldówny w biurze, ktoś wszedł tylnemi drzwiami i zabrał pieniądze.

Tło zbrodni.

Brak dokładnych szczegółów z wypadków tragicznego popołudnia pozwala nam tylko na wysnucie mniej lub więcej pewnych wniosków odnośnie do motywów tragicznego zajścia. — Sprawca okropnego czynu, Berek Schretter, był synem znanego kupca w Oświęcimiu i jako główny dostawca ryb utrzymywał stały kontakt handlowy z Kalfusami. Możliwem jest, że strzały były istotnie epilogiem gwałtownej sprzeczki i że Schretter w najwyższem zdenerwowaniu, widząc bezsilność swych argumentów, dobył rewolweru i zaczął naoślep strzelać. Potem zaś, ochłonąwszy z szału i ujrzawszy krwawy plon swego kroku, w przystępie rozpaczy skierował broń przeciw sobie. Mniej natomiast przemawia za hipotezą, że Schretter naumyślnie czekał w biurze aż do chwili, kiedy Kalfus zacznie liczyć pieniądze; że w umyśle jego powstał plan obrabowania kupców i od zamiaru tego nie potrafiło wstrzymać go widmo zbrodni. Dopiero widząc, że plan nie udał się w zupełności i że lada chwila na miejsce zbrodni przybędzie policja, sprawca czynu sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

Sprawę tę niewątpliwie wyświetli w najbliższym czasie śledztwo policyjne.

* * *

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, stan zdrowia ciężko rannego Schneidra jest nadal poważny. Znajduje się on obecnie w klinice prof. **Rutkowskiego** i został poddany operacji.

Z sali odczytowej

„Co to jest jazz i na czem polega". II. wykład z cyklu p. t. „Jazz" z bogatą ilustracją muzyczną wygłosi w Instytucie Muzycznym (św. Anny 2) prof. dr. L. Goldfluss we środę 13 bm. o godz. 8.15 wiecz.

„Le peuple francais, c) L'intellectuel et le Bourgeois. — Odczyt prof. B. Hamela odbędzie się 12 bm. Początek odczytu o godz. 18 tej w IV gimnazjum.

Wykład dra E. Łepkowskiego. Staraniem Tow. Przyj. Muzeum Narodowego w Krakowie odbędzie się 12 bm. o godz. 18-tej w Muzeum Narodowem w Sukiennicach wykład dra E. Łepkowskiego pt. „Jak silnie zaznaczyła się architektura i rzeźba w twórczości Matejki". Wykład będzie bogato ilustrowany.

Humor.

Paradoks. — Co się zwykle rozumie pod słowem teorja?
— Coś niepraktycznego.

Z sali sądowej.

Sprawa b. posła Putka.

W krak. Sądzie Okręgowym rozpoczęła się dwudniowa rozprawa przeciw Romanowi **Ławnikowi**, zam. w Krakowie przy ul. Kazimierza W., urzędnikowi prywatnemu, oskarżonemu o to, że w latach 1928-29, pełniąc funkcję kontrolora Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia, przywłaszczył sobie nieprawnie około 1.700 złotych. Pobierał mianowicie diety za wyjazdy, które nigdy nie doszły do skutku, wystawiał sfingowane rachunki i kwity na znaczne wyższe kwoty.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie wieczorem. — Trybunałowi przewodniczy sso. dr. **Solecki**, wotują dr. **Horski** i dr. **Rogowski**, oskarża prok. **Stawarski**.

Kontroler Funduszu Bezrobocia przed sądem.

Wczoraj toczyła się w Sądzie Apelacyjnym rozprawa przeciw b. posłowi **Putkowi o fałszy we oskarżenie komisarza policji Stankiewicza**, który miał rzekomo wtargnąć gwałtem do jego mieszkania w Choczni k. Wadowic celem zaaresztowania go. **Sąd I instancji skazał go na 6 miesięcy więzienia i pozbawienie praw obywatelskich przez 5 lat; sąd apelacyjny w Krakowie zniósł ten wymiar kary i skazał b. pos. Putka na 200 złotych gszywny. — Bronił adw. dr. Z. Gross.**

Kino.

Z kin krakowskich.

SZTUKA: **„Sherlock Holmes".** Film dla amatorów sensacyjnego repertuaru, zręcznie zrobiony i zmontowany, a zawierający dużą ilość emocjonujących momentów, opartych na ruchu i efektach optycznych. Scenarjusz, udatnie wykrojony z „Przygód Sherlocka Holmesa" A. Conan Doyle'a, zawiera kilka epizodów z brawurowej walki Sherlocka z najgroźniejszym jego przeciwnikiem, profesorem Moriarty (w napisach błędnie podano Moriaty). Wytworny i opanowany Clive Brook w roli Sherlocka podoba się ogólnie, przyczem huragany śmiechu wywołuje w scenie, w której występuje przebrany za starą kobietę. Postać zbrodniczego profesora ciekawie interpretuje utalentowany artysta, niedawno zmarły Ernest Torrence, który w „Królu Królów" odtwarzał postać św. Piotra. Prof. Moriarty był ostatnią rolą tego olbrzymiego Szkota z charakterystyczną wielką twarzą, tak dobrze znaną bywalcom kin.

WANDA: **„Skandal w Budapeszcie".** Węgierska produkcja filmowa już zdobyła sobie u nas uznanie pierwszym filmem „Węgierska miłość", demonstrowanym w Krakowie w marcu br. Podkreśliliśmy wówczas, że język węgierski oryginalny i niezmiernie wdzięczny, w ustach „salonowych", daje nam wypoczynek po szwargocie dźwiękowców amerykańskich. To samo należy powtórzyć na marginesie wymienionego filmu węgierskiego, którym jest bardzo miła komedja muzyczna, solidnie wyreżyserowana przez Istwana Szekely. W rolach głównych występują: czarnowłosa Franciszka Gaal (Ewa), Paweł Hoebiger (wirtuozpianista), oraz komiczny grubasek Szöke Szakall, jako pechowy impresarjo. Udatna całość przepleciona jest melodyjnemi piosenkami. Zdjęcia bez zarzutu, projekcja wyborna. Program uzupełniają ciekawe dodatki z całego świata.

APOLLO: **„Miss Flora".** Popularna aktoreczka czeska, przemiła Anny Ondra, która podobno urodziła się w Tarnowie, specjalizuje się w uciesznych farsach filmowych, dających jej najwięcej pola do popisu. Opanowała przytem język francuski, co pozwala jej na występy w otoczeniu aktorów z nad Sekwany. Ostatnio podziwialiśmy ją jako „Córkę pułku", obecnie zaś widzimy ją znów we właściwej roli sprytnej, żywej pełnej tupetu, choć formalnie jeszcze dosyć „zielonej" dziewczyny. Anny Ondra wesoła i rezolutna zawsze podoba się swym wielbicielom, jako uosobienie młodości, wesołości i temperamentu, który, zda się, rozsadzać ramy ekranu. A przytem jako „Miss Flora" ma Anny Ondra za partnera kapitalnego komika francuskiego Lucien'a Baroux, który w roli brodatego profesora historji i astronomji rozwesela do łez publiczność. Film ten reżyserował Karol Lamacz, odbieraję staranie resztę wykonawców, którzy składnie wywiązują się z zadania.

Życie gospodarcze.

Nadwyżka w bilansie handlowym za listopad.

Bilans handlu zagranicznego za listopad br. przedstawia się następująco: przywóz: 236.711 ton, wartości 72.004 tys. zł., wywóz: 142484 ton, wartości 100.895 tys. zł. Saldo dodatnie w listopadzie wynosi zatem 28.891 tys. zł. W porównaniu z październikiem zwiększył się wywóz o 9 milj. zł., przywóz zmniejszył się o 32.348 tys. zł.

Zwiększył się wywóz głównie następujących artykułów: węgla, cukru, żyta, fasoli, rur, odzieży, konfekcji i t. d., zmniejszył się eksport szyn, żelaza i stali, nasion oleistych, jęczmienia, grochu.

Zwiększył się przywóz wełny, skór surowych, śledzi, silników i t. d.

WYJAZDY DO KANADY.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że zgodnie z obowiązującymi przepisami, do Kanady mogą emigrować żony, udające się do swych mężów na zasadzie imiennych wezwań, czyli permitów oraz dzieci w wieku do lat 18, posiadające również permit kanadyjski. Permity kanadyjskie ważne są 3 miesięcy od daty wystawienia w Kanadzie.

Do Kanady mogą również wyjechać reemigranci, którzy nie przekroczyli rocznego terminu poza granicami Kanady. Mogą oni zabrać swe żony oraz dzieci do lat 18.

Dolar 5·55—5·60.

Kraków 11. 12. Giełda: 5% pożyczka konwersyjna 51.00. dolar 5.55—5.60. Londyn 28.80—29.20. Szwajcarja 172.25—172.75. Berlin 212.00—212.75.

John Davison Rockefeller



94-letni miljarder amerykański zachorował poważnie na grypę.

Koszty administracyjne ubezpieczeń społecznych wzrosły.

Kwestja kosztów administracji ubezpieczeń społecznych jest szczególnie ważna ze względu na ogólną dążność do zracjonalizowania naszej gospodarki. W cyfrach bezwzględnych suma wydatków na administrację wszystkich zakładów ubezpieczeniowych obniżyła się z 52,6 milj. zł. w r. 1931 do 45.6 milj. zł. w r. ub., t. j. o 13.2%. Równocześnie jednak koszty administracji w stosunku do obrotów, a więc składek i wydatków ubezpieczalni wzrosły naogół poważnie.

I tak w Kasach Chorych (bez Górnego Śląska) stosunek kosztów administracji do obrotów podniósł się z 6 do 6.4%, w kasach chorych na G. Śląsku z 2.9 do 3%. w Zakładzie Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie z 11.7 do 12.5%, w Poznaniu z 7.7 do 7.9%. Obniżyły się koszty administracji w stosunku do obrotów w Zakładach Ubezpieczeń od wypadków w Królewskiej Hucie z 3.7 do 3.5%, oraz w Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu z 6.2 do 5.4%. Zmniejszył się nieco również stosunek kosztów administracji do obrotów w Zakładzie Ubezpieczeń od Inwalidztwa i Starości w Królewskiej Hucie z 3.1 do 2.8%, oraz w Z. U. P. U. z 4.1 do 3.5%. Wzrosły natomiast koszty administracji wstosunku do obrotów w ubezpieczeniu inwalidztwa i starości, w Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu z 5.5 do 5.8%, w ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych z 3.9 do 4%, oraz w Funduszu Bezrobocia z 6.6 do 7.2%. Naogół koszty administracji ubezpieczeń wzrosły. Administracja nie dostosowała się do nowych warunków, nie zmniejszyła się w tym samym stopniu, co dochody ze składek i wydatki na świadczenia. Podczas gdy w r. 1931 wydatki na administrację wszystkich instytucyj ubezpieczeniowych stanowiły 11.3% sumy podatkowej na świadczenia dla ubezpieczonych, to w r. ub. już prawie 15%. Zwyżka ta jest tem bardziej rażąca, że powtarza się niemal corocznie. Mimo ciągłych zapowiedzi zmian na lepsze, administracja ubezpieczeniowa staje się coraz droższa.

—oo—

Osobliwości regulaminu wyborczego.

Wybory do rady miejskiej, przeprowadzone w ub. niedzielę, nasuwają m. in. szereg refleksyj na temat ich organizacyjnej strony, obfitującej w zupełne osobliwości techniczne. Nie jest wiadomem, kto był właściwym autorem regulaminu wyborczego do rad miejskich na obszarze województw małopolskich, nie ulega jednak wątpliwości, że regulamin ten układał ktoś nie zdający sobie widocznie sprawy z właściwych zadań komisyj wyborczych i warunków, w jakich one pracują. Komisje te, zwłaszcza obwodowe, są jak wiadomo powołane do tego, by bezpośrednio po ukończeniu aktu głosowania przystąpiły do obliczania głosów i w możliwie najkrótszym czasie, przyszły z gotowym wynikiem do komisyj okręgowych, w których dokonuje się podziału mandatów. Im wcześniej komisje obwodowe ukończą swą pracę, tem wcześniej wybory, a także — jak w danym wypadku, wobec powszechnego zainteresowania wyborami krakowskiemi, cały kraj, dowie się o rezultatach głosowania.

Tymczasem w Krakowie praca komisyj obwodowych trwała naogół do późnej nocy i to mimo, że obwody były stosunkowo liczne, a więc nie obejmowały zbyt wielkiej liczby wyborców.

Komisje okręgowe długo musiały czekać na obliczenia dokonywane w obwodach, znacznie dłużej niż np. przy wyborach sejmowych. Komisje obwodowe obarczono bowiem w myśl regulaminu wyborczego, takim nawałem czysto biurokratycznych manipulacyj, jakiego dotychczas przy wyborach nie znano i który właściwie do ich obowiązków nie powinien należeć. Wypełnianie ogromnych płacht formularzy, mających już tylko pośredni związek z samym faktem obliczenia oddanych głosów, można by zupełnie śmiało powierzyć różnym biurom statystycznym i na to dość czasu byłoby po wyborach. Tymczasem musiały to robić komisje obwodowe w gorączkowem tempie pracy, w późnych godzinach nocnych.

Dla ilustracji, by uniknąć zarzutu gołosłowności przytoczymy konkretny przykład. Regulamin wyborczy nie zadawala się obliczeniem ilości głosów, jakie padły na poszczególne listy ważnie zgłoszone w danym okręgu i ewentualnych głosów nieważnych lub wątpliwych, oraz uwidocznieniem wyniku cyfrowego w protokole, ale wymaga wypełniania ponadto ogromnego formularza pokratkowanego, w którym każda oddana kartka ma być zaznaczona osobną kreską. Ponieważ wypełnia się po dwa egzemplarze tego formularza, przeto w obwodzie, w którym głosowało np. półtora tysiąca wyborców, trzeba postawić w kratkach trzy tysiące kresek pionowych, a w całym okręgu, mającym np. 10 tysięcy wyborców, we wszystkich komisjach obwodowych wymaluje się ogółem 20 tysięcy kresek. Czy podanie wyniku cyframi nie powinno być wystarczającem? Dziwne to uprzedzenie autorów regulaminu wyborczego do cyfr. Przypominają się czasy karbowników, którzy na tyczkach karbami liczyli snopki. W komisjach jednak zajmuje to niepotrzebnie lwią część czasu i pracy. Pozatem zresztą musza one wypełniać — znowu w dwóch egzemplarzach i również kreskami, formularz obliczenia głosów, jakie padły na poszczególnych kandydatów wszystkich list. W większych okręgach, przy kilku listach kandydatów daje to znowu dalszych parę dziesiątek tysięcy kresek.

Nie wspominamy tu już szerzej i dalszych formularzach, których wypełnienie wchodzi w zakres działalności komisyj obwodowych. A więc osobne zestawienia sumaryczne w dwóch egzemplarzach dla każdej z list z osobna, zestawienia sumaryczne dla wszystkich list łącznie i t. d. Są to wszystko formalności, może dla celów statystycznych pożyteczne, ale dla nich byłby czas po wyborach w spokojnych godzinach biurowych którego z urzędów — na podstawie wyników zasadniczych, obliczonych i ustalonych cyfrowo w komisjach obwodowych.

Wybory do rady miejskiej wciągnęły do pracy w komisjach stosunkowo poważny kontyngent obywateli. Uwzględniając, że Kraków podzielony był na 11 okręgów, te zaś na 96 obwodów, trzeba było dla obsadzenia komisyj okręgowych i obwodowych dokładnie 1.070 osób. W skład bowiem każdej komisji wchodzi oprócz przewodniczącego i jego zastępcy, czterech członków i tyluż ich zastępców.

Niewątpliwie na uznanie zasługuje stworzenie większej liczby komisyj obwodowych i ułatwienie temsamem wyborcom głosowania. Pracę tę wykonywali też członkowie chętnie w poczuciu obowiązku obywatelskiego. w miarę możności starała się ją ułatwić główna komisja wyborcza, ustawa jednak, względnie regulamin wyborczy nie powinien wkładać na komisję zadań, które nie pozostają w związku z ich najważniejszem i istotnem zadaniem, t. j. szybkiem i sumiennem cyfrowem obliczeniem wyniku głosowania.

Radio.

RADJO W EGIPCIE.

W Abu-Kabal zostanie wkrótce otwarta stacja radjoiskrowa, która będzie nadawać programy dla całego kraju. Z tą chwilą mają być zamknięte wszystkie prywatne stacje nadawcze w Egipcie. Programy nowej stacji będą układane i kontrolowane przez komisję, w skład której wejdą również przedstawiciele rządu, a mianowicie z departamentu policji, z ministerstwa oświaty, z wydziału medycznego.

DZWONY Z BETLEJEM PRZEZ RADJO.

Kilkakrotnie podejmowane starania, przekazania w noc wigilijną drogą radjową dźwięku dzwonów bazyliki Narodzenia z Betlejem w roku bieżącym zostają urzeczywistnione. Gra dzwonów przekazana zostanie drogą kablową przez Kair do Londynu, skąd przez radjo nadana zostanie na cały świat. Transmisja rozpocznie się dnia 24 bm. o godzinie 22 czasu miejscowego (21 czasu środkowo europejskiego), poczem o godz. 22 i pół (21 i pół czasu śr. eur.) rozpocznie się uroczyste nabożeństwo w bazylice betlejemskiej, odprawione przez Patrjarchę ks. Barlassina. (KAP).

—oo—

Programy stacyj radjowych.

Środa dnia 13 grudnia 1933.

Kraków, (312,8 m). Godz. 7: Audycja poranna z Warszawy; 11.35: Program na dzień bieżący; 11.40: Transmisja z Warszawy; 11.50: Wiadomości bieżące; 11.57: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.05: Transmisja z Warszawy; 16.40: Odczyt: „Jak zostać narciarzem?"; 16.55: Transmisja z Warszawy; 17.50: Płyty; 18: Transmisja z Warszawy; 18.20: Płyty; 19: Program na dzień następny; 19.05: Stary Kraków w opr. dr. J. Dobrzyckiego; 19.20: Rozmaitości; 19.25: Transmisja z Warszawy; 22: Odczyt w języku esperanto pt.: „Fryderyk Chopin"; 22: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon". W przerwie o 23 transmisja z Warszawy.

Lwów, (380,7 m). Godz. 15.30: „Listy i programy"; 17.50: Akcja „Radjo—dzieciom"; g. 18.20: Pieśni arabskie; 23: Płyty.

Warszawa, (1411,8 m). Godz. 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05: Gimnastyka; 7.20: Muzyka poranna (płyty); g. 7.35: Dziennik poranny; 7.40: Płyty; 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55: Program na dzień bieżący; 11.40: Przegląd prasy polskiej; 11.50: Życie artystyczne stolicy: g. 11.57: Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05: Zespół salonowy: 12.30: Dziennik południowy, 12.35: Wiadomości meteor.; 12.38: D. c. koncertu; 15.25: Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30: Wiadomości gospodarcze; 15.40: Duety wokalne; 16.10: Audycja dla dzieci; 16.40: Skrzynka pocztowa; 16.55: Utwory na obój z tow. fortepiano; 17.15: Recital fortep.; 17.50: Skrzynka pocztowa rolnicza: 18: Odczyt „Lotnictwo a medycyna"; 18.20: Płyty; 18.45: Felieton; 19: Program na dzień następny; 19.05: Rozmaitości; 19.25: „Dwa nabytki beletrystyki"; 19.40: Wiadomości sportowe; 19.47: Dziennik wieczorny; 20: „W stolicy Norwegji"; g. 20.15; III-ci koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki; 22: Transmisja z Krakowa; 22.20: Wesoła muzyka z płyt; 23: Wiadomości meteor. i komunikat policyjny; 23.05: Muzyka cygańska z gospody Fukiera.

Katowice, (408,7 m). Godz. 15.20: Cedula giełdy zboż. i towarowej; 16.40: Skrzynka pocztowa; 19.10: „Przyroda pierwotna krajów Skandynawskich"; 23: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Ojciec pos. Dubois stracił posadę.

Warszawa, 11. 12. (Telef. wł.) Pomiędzy zwolnionymi notarjuszami znajduje się również rejent Dubois w Brześciu Kujawskiem, ojciec b. posła Stan. Dubois, będącego obecnie w więzieniu w związku z wyrokiem brzeskim.

UBEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Warszawa 11. 12. (Telef. wł.). Ministerstwo Opieki Społecznej zamierza znieść grupy zarobkowe, na które dotąd dzielono pracowników umysłowych przy ubezpieczeniach stosownie do płaconych przez nich składek do ZUPU. Jedni na tem tracili, drudzy zyskiwali. Obecnie po zniesieniu tabeli **grup wszyscy będą korzystać z ubezpieczeń według sprawiedliwszego rozdziału tak, jak to przewiduje ustawa o ubezpieczeniach.**

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 11. 12. (Telef. wł.). Belgja 123.00, Gdańsk 173.20, Holandja 358.00, Londyn 28.97, Nowy Jork 5.60, Oslo 145.85. Paryż 34.86, Praga 26.44, Szwajcarja 182.30. Sztokholm 149.75, Włochy 46.90. Obroty małe, tendencja przeważnie słabsza. Dolar pozagiełdowo 5.59. dolar złoty 9.00. Dewizy na Berlin 212.34, marka niemiecka 212.00.

Pożyczka budowlana 38.50. pożyczka stabilizacyjna 54.13. pożyczka inwestycyjna seryjna 107.75, pożyczka inwestycyjna 104.25. premjowa dolarowa 49.25, konwersyjna 51.00. konwersyjna kolejowa 47.75.

Bank Polski 81.50. Kijewski 11.00, Starachowice 10.10. Tendencja dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj niejednolita.

TROCKI CHCE PRZYJECHAĆ DO KRYNICY?

Warszawa, 11. 12. (Telef. wł.). Obiegają pogłoski, że **Trocki zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o pozwolenie mu na odbycie kuracji w Krynicy.**

KATASTROFA AWJONETKI.

Warszawa, 11. 12. (Telef. wł.) Koło Konina wylądowała przymusowo awjonetka RWD 2 z pilotem Walendowskim i pasażerem Surzyńskim, którzy wystartowali w Poznaniu i lecieli do Łodzi. Aparat jest rozbity, pasażerowie wyszli cało.

30 STOPNI MROZU.

Warszawa 11. 12. (Telef. wł.). W nocy na południu Polski zaznaczył się silny spadek temperatury, który w Worochcie osiągnął — 30 stopni. W pozostałych dzielnicach kraju notowano od 4 do 10 stopni poniżej zera.

Mrozy i powodzie we Francji.

Paryż, (PAT.) Mrozy, jakie ogarnęły w ostatnich dniach całą prawie Francję, utrzymują się w dalszym ciągu. W niedzielę zanotowano nawet dalszy spadek temperatury. W Paryżu notowano wieczorem —9 st., w Szampanji —13 st., w Wogezach —15 st. Na południu Francji wskutek gwałtownych opadów nastąpiły wylewy. W okolicy Perpignan przerwana została komunikacja kolejowa.

Według wiadomości z Fezu (Marokko), powódź uniosła dwa mosty, co spowodowało przerwę w komunikacji.

KRWAWE ZAJŚCIE.

Hamburg. (PAT.). Podczas starcia **w Hamm zastrzelono członka bojówki S. A.** Sprawca zabójstwa w czasie ucieczki zranił ciężko **trzech policjantów** i zdołał zbiec do Dortmundu. Tam wyśledziła go policja w jednym z podmiejskich domów. Wywiązała się znów strzelanina, w której **dwaj urzędnicy zostali ranni.** Zabójca szturmowca **poległ w walce.** Znaleziono przy nim dwa rewolwery i mnóstwo nabojów.

ZAMACH NA B. PREMJERA.

Londyn. (PAT.). Na byłego **premiera irlandzkiego Cosgrave'a,** gdy przejeżdżał samochodem w hrabstwie Donegal, **dokonano zamachu,** który został udaremniony przez towarzyszących mu w drugim samochodzie detektywów. Przyjęci strzałami napastnicy rzucili się do ucieczki. Gen. O'Duffy, przywódca „Niebieskich koszul", któremu de Valera zagroził, że go zaaresztuje, **uciekł z Wolnego Państwa do Ulster i tam się ukrył.**

430 ARESZTOWAŃ W RUMUNJI.

Bukareszt. (PAT.). Podczas rewizji w lokalu Żelaznej Gwardji skonfiskowano bardzo obfity materjał kompromitujący. — W związku z dokonaną rewizją **policja zatrzymała na prowincji 300 osób, w Bukareszcie 130. Wieczór mała grupa studentów usiłowała zorganizować manifestację** w Bukreszcie. **Policja bez trudu rozproszyła manifestatów.**

Zamachy anarchistyczne w Hiszpanji

Paryż, 11. 12. (PAT.) Z Madrytu donoszą, że w Villa Nuova della Serena w prowincji Badajoz zbuntowała się część garnizonu. Wysłano tam wojsko i artylerję. Gwardja obywatelska powitana została przez zbuntowanych żołnierzy salwą karabinową. Dwóch gwardzistów zostało zabitych. Władze wyjaśniają, że oddział zbuntowany składał się tylko z sierżanta i 10 żołnierzy.

W Gijon dokonano dziś 11 zamachów bombowych, których ofiarą padł jeden zabity wielu rannych.

W **Saragosie** dokonano 140 nowych aresztowań.

Premjer Barios wygłosił wieczorem przez radjo przemówienie, w którem wezwał do utrzymania spokoju w kraju.

Niezadowolenie wśród nauczycieli

z powodu projektów przeszeregowania.

Warszawa 11. 12. (Telef. wł.). Wysuwany przez władze oświatowe projekt zaszeregowania nauczycieli do nowych grup uposażeniowych **wywołał w kołach nauczycielskich niezadowolenie.** Projekt przewiduje, że uposażenie nauczycieli szkół powszechnych wahać się będzie w granicach od 130 do 335 zł. Nauczyciel szkoły powszechnej, rozpoczynający służbę zawodową, będzie pobierał przez lat 5 po 130 zł. miesięcznie, do chwili złożenia egzaminu zawodowego. Po tych 5 latach służby wynagrodzenie ma być podwyższone do 160 zł. Pobory miesięczne w wysokości 335 zł. osiągnąć może nauczyciel szkoły powszechnej po 24 latach pracy nauczycielskiej.

Projekt uposażeniowy władz nauczycielskich przewiduje nadto nieznaczne dodatki dla kierowników szkół powszechnych. Wysokość tych dodatków zależy od stopnia danej szkoły powszechnej. Rozporządzenie ministra oświaty o organizacji szkolnictwa powszechnego podzieliło szkoły powszechne na trzy stopnie. Dodatek ma wynosić od 5 do 25 zł. miesięcznie. Przeciwko tym zasadom płac występują organizacje nauczycielskie.

Co do nauczycieli szkół średnich, to projekt przewiduje płace od 210 do 450 zł. Dyrektor szkoły średniej w zależności od lat służby może osiągnąć najwyższe uposażenie 700 zł. miesięcznie.

12-minutowe posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 11. 12. (Telef. wł.) Posiedzenie **Sejmu trwało 12 minut.** Marszałek Świtalski zakomunikował, że otrzymał zamknięcie rachunków państwowych, poczem odesłał je do Komisji Budżetowej.

Marszałek odesłał ponadto do Komisji Budżetowej 28 rozporządzeń ministerjalnych w sprawie uregulowania stosunków celnych.

Zkolei marsz. Świtalski poświęcił wspomnienie pośmiertne pamięci ś. p. **Al Piekarskiego** i biog. pam. **Ig. Jaegera ze Lwowa,** poczem zawiadomił o otrzymaniu od prokuratora pisma z dnia 7 grudnia z zawiadomieniem o uprawomocnieniu się wyroku sądu, mocą którego pp. **Barlicki, Dubois Ciołkosz, Kiernik, Witos, Lieberman zostali skazani na kary więzienia,** zastępującego dom poprawy z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych. Wyrok powyższy powoduje utratę prawa wybieralności, co jest okolicznością, powodującą wygaśnięcie mandatów poselskich. Wobec tego marszałek prosi o stwierdzenie wygaśnięcia mandatów wymienionych posłów z dniem 5 października 1933 r.

Pos. Róg (Str. Lud.): **Panie marszałku proszę o głos.**

Marszałek: Udzielić panu głosu dla uzasadnienia wniosku nie mogę. Pan, rozumiem, zgłasza sprzeciw.

Pos. Róg. Wobec tego wnoszę: **Sejm stwierdza, że mandaty tych posłów nie wygasły.**

Marszałek: Uważam to za wniesienie sprzeciwu, wobec tego odwołuję się do Izby. Kto z panów posłów jest za stwierdzeniem, że mandaty uważać należy za wygasłe?

Podnosi się B. B.

Marszałek: Stwierdzam wobec tego wygaśnięcie mandatów wymienionych posłów, o czem zawiadomię Gł. Komisję Wyborczą.

Ślubowanie poselskie złożyli: **Zofja Zaleska** (Kl. Nar.), **An. Hrywan** (Kl. Ukr.). **Miłko Łysyj** (radykał ukr.) i **Paweł Wróbel** (BB).

Odesłano następnie 10 projektów rządowych do komisyj, poczem marszałek zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na piątek.

OBRADY KLUBÓW SEJMOWYCH.

Warszawa 11. 12. (Telef. wł.). W południe **obradował Klub Stron. Ludowego, który postanowił zgłosić wniosek nagły w sprawie zajść w Małopolsce Środkowej. Obradował także Klub Narodowy i Klub Ch. D.**

WNIOSKI W SPRAWIE NADUŻYĆ WYBORCZYCH.

Warszawa, 11. 12. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Sejmu kilka klubów zgłosiło wnioski i interpelacje M. in. **Klub Narodowy i Ludowy zgłosiły wnioski w sprawie wyborów gromadzkich. Klub Ludowy zgłosił obszerny wniosek w sprawie stosunków w Małopolsce Środkowej i znanych zajść. Marszałek nie przyjął jeszcze do wiadomości tych wniosków. Kl. Narodowy wystosował do marsz. Sejmu list, domagający się zwołania Komisji Spraw Zagr.**

Budżet na rok 1934/35 w komisji sejmowej

BUDŻETY PREZYDENTA I N. I. K. P.

Warszawa, (PAT.) Komisja budżetowa sejmu przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym na rok 1934/35. Na porządku dziennym budżet Prezydenta Rzplitej i N. I. K. P. Na posiedzenie przybyli członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta, dalej prezes N. I. K. Krzemieński, wiceprezes Rogiewicz i dyrektor departamentu ministerstwa skarbu Nowak.

Na wstępie przewodniczący pos. Byrka zakomunikował, że z ministerstwa przemysłu i handlu wpłynęło sprawozdanie z działalności przedsiębiorstw państwowych, związanych z tem ministerstwem za rok eksploatacyjny 1932/33.

Zkolei komisja przystąpiła do obrad nad **budżetem Prezydenta Rzplitej.** Sprawozdawca pos. Czuma (BB), omawiając wydatki na gmachy reprezentacyjne podkreśla, że w roku bieżącym przeprowadzono **na Zamku królewskim** i na Wawelu szereg niezbędnych prac remontowych i konserwacyjnych.

Przechodząc do samego preliminarza referent stwierdza, że suma dochodów wynosi 202.170 zł., a wydatków 2.804.250 zł. przyczem wydatki zmniejszone zostały w porównaniu z rokiem ubiegłym o 142.937, natomiast dochody nieznacznie wzrosły przedewszystkiem dzięki wpływom ze sprzedaży biletów za zwiedzanie rezydencyj. Referent w zakończeniu wnosi o przyjęcie cyfr preliminowanych ze wspomnianemi wyżej poprawkami.

Poseł Świątkowski (PPS) jest za zwiększeniem wydatków budżetu Prezydenta Rzplitej o **510.000 zł.,** t. j. o sumę, znajdującą się w budżecie **ministerstwa spraw wewnętrznych,** a przeznaczoną na roboty budowlane **w Łazienkach, Spale, na Wawelu i Zamku w Poznaniu.** Mowca **wskazuje na konieczność utrzymania nadrzędności stanowiska Prezydenta,** dalej omawia **sprawy dekretów i ułaskawień.** Rozważając ogólne wydatki tego działu mowca uważa, że **są one nadmierne** i winny ulec **jeszcze większej redukcji.** Dla tego klub mowcy będzie **głosował przeciwko budżetowi.**

Poseł Rymar (Str. Narodowe) prosi o informacje, czy rzeczywiście zamierzone jest **przejęcie pałacu wilanowskiego i zamku grodzieńskiego, jako gmachów reprezentacyjnych.**

Szef kancelarji cywilnej dr. Hełczyński zaznacza, że zamek w Grodnie jest w posiadaniu władz wojskowych, a kancelarja cywilna niema zamiaru występować z wnioskiem o jego przejęcie. O rzekomych planach co do Wilanowa dr. Hełczyńskiemu nic nie jest wiadomo.

Referent pos. dr. Czuma wyjaśnia charakter pozycji w budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych odnoszącej się do objektów reprezentacyjnych. Odpowiadając pos. Świątkowskiemu referent zaznacza, że dekrety podpisuje pan premjer, a o ile chodzi o ułaskawienia, to odpowiada za nie minister sprawiedliwości. Budżet Pana Prezydenta Rzplitej został przyjęty w drugiem czytaniu z poprawkami referenta.

Zkolei komisja budżetowa przystąpiła do **preliminarza budżetowego NIK. Referent pos.** Czuma (BB) uważa prace NIK za wysoce dodatnie i pożyteczne zarówno w dziedzinie administracji rządowej, jak i publicznej. Preliminarz kontroli przewiduje w dochodach 142.500 w wydatkach zwyczajnych 4.437.120 złotych i nadzwyczajnych 230.000 złotych, t. j. w porównaniu z okresem bieżącym dochody będą zmniejszone o 1.000 zł., a wydatki o 248.880 zł. Sprawozdawca prosi komisję o przyjęcie preliminarza w brzmieniu przedstawionem przez rząd. Zabiera głos pos. **Rymar** (Str. Narod.), który poruszył sprawę budowy gmachu **NIK** oraz działalność urzędu kontroli w Katowicach. Mowca zaznacza, że sprawozdania tego urzędu są składane województwu śląskiemu, które jednak nie przedstawia ich Sejmowi śląskiemu. Prezes NIK Krzeniński wyjaśnia sprawę budowy gmachu NIK, twierdząc, że gmach będzie gotów za kilka miesięcy i że NIK spłacać będzie przez 10 lat koszty budowy. Co do kontroli samorządu śląskiego, to okręgowy urząd kontroli w Katowicach spełnia swe obowiązki. Mowca zapewnił wdrożenie kroków aby sprawozdania te były składane sejmowi śląskiemu. Preliminarz NIK został w drugiem czytaniu przyjęty.

Po zawiadomieniu posłów o zmianach w pracach komisji budżetowej przewodniczący pos. Byrka zamknął posiedzenie o godzinie 12-ej.

Przyjęcie projektu rządowego we Francji

Paryż. (PAT.). Posiedzenie izby deputowanych przeciągnęło się do godziny 4.45 w nocy. Premjer Chautemps **postawił jeszcze raz kwestję zaufania** przed głosowaniem nad całością projektu rządowego, który Izba przyjęła 280 głosami przeciwko 175. Neosocjaliści głosowali za rządem, socjaliści wstrzymali się od głosowania. Podając wiadomość o wyniku głosowania nad projektem finansowym, który zostanie przesłany do Senatu, agencja Havasa stwierdza, że rząd Chautemps **zyskał znaczną większość 105 głosów,** co niewątpliwie przyczyni się do wzmocnienia jego autorytetu. Do większości, która wypowiedziała się za projektem rządowym, poza radykałami socjalnymi należą wszystkie ugrupowania lewicowe prócz socjalistów. Oprócz tego za rządem wypowiedzieli się liczni posłowie **z ugrupowań centrowych.**

„Rewizja to wojna" mówi Titulescu.

Praga, (PAT.) Titulescu w towarzystwie małżonki przybył w niedzielę wieczór do Koszyc spotkany na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Benesza. Titulescu oświadczył, że celem jego podróży jest **omówienie planu ekonomicznego Małej Ententy.** Wspominając o rewizjoniźmie minister powiedział:

Rewizja oznacza wojnę. Jeżeli ktoś pragnie rewizji i wojny, może być pewien, że **spotkamy go bez obawy.** Jesteśmy dość silni, aby odeprzeć wszelkie ataki.

Ucieczka agitatora hitlerowskiego.

Wiedeń. (PAT). Z powodu ucieczki agitatora narodowo-socjalistycznego ks. Sachsen-Meiningen i z powodu nielegalnej propagandy narodowo-socjalistycznej, oficjalna „Politisch Korrespondenz" zapowiedziała **ostrzejszy kurs wobec narodowych socjalistów.** Co się tyczy ucieczki ks. Sachsen-Meiningen, który po odsiedzeniu kary 6-miesięcznej w areszcie, miał być odstawiony do Wöllersdorf, „Politische Korrespondenz" wyjaśnia, że ze względu na interwencję poselstwa niemieckiego pozwolono 2-krotnie księciu na odroczenie wyjazdu do Wöllersdorf, aby umożliwić mu uporządkowanie spraw majątkowych. **Książę skorzystał z tej względności i uciekł wraz z żoną zagranicę.** Komisarz policji w Klagenfurcie, **który miał pilnować księcia, został zawieszony w urzędowaniu.**

Sztokholm, (PAT.) Niedawne zajścia wywołane na terenie uniwersyteckim przez hitlerowców skłoniły policję do dokonania rewizji.

P. RAUSCHNING W WARSZAWIE.

Warszawa 11. 12. (PAT.). Dzisiaj o godzinie 7.02 pociągiem gdyńskim przybył do Warszawy prezydent Senatu gdańskiego, Rauschning w towarzystwie radcy Blumego.

JÓZEF BIRKENMAJER. 8

Zawalony tunel.

IV.

ZAMIESZKI.

Zawiodły nas rachuby.

Czesi nie przyjechali, ani nazajutrz, ani na trzeci dzień. Nie przyjechały i wagony z deskami, więc roboty narazie nie było. Ludwik był skwaszony i albo chodził nad rzekę, obserwować stan wody, albo też kłócił się ze mną gdzieś na uboczu, usiłując wybić mi z głowy zamiar wyjazdu.

Natomiast przyjechały pociągi ze zdemobilizowanymi żołnierzami rosyjskimi, którzy tłumnie rzucali front, a na wagonach pisali: „Precz z wojną! niech żyje swoboda i pokój!“ Tem przejęci hasłem, nie kwapili się do czerwonej gwardji, do której werbowali ich tu i ówdzie różni agitatorzy. Ledwie garstka ludzi, nie mających nic do stracenia ani do roboty, zapisała się do tej formacji, na którą pozatem, w znacznej większości, składali się miejscowi jeńcy: Węgrzy i Niemcy.

Wdaliśmy się w rozmowę z przyjezdnymi „frontowikami“ i dowiedzieliśmy się od nich wielu rzeczy. Oto przedewszystkiem — o czem już zresztą wiedzieliśmy — w Rosji właściwej rozpoczęto wymianę jeńców, których wywożono w plombowanych wagonach na granicę, wyznaczoną pokojem brzeskim, tam zaś trzymano ich w obozach za drutami i prowadzono śledztwo co do powodów dostania się do niewoli oraz co do lojalnego zachowania się w ciągu tejże. Natomiast z Syberji jeszcze żadnego transportu jeńców nie puszczono: transporty inwalidów, wysłane m. in. i z Berezówki, utknęły gdzieś pod Omskiem. Wszystkie bowiem koleje od samej Wołgi zawalone są transportami czeskiemi, posuwającemi się wciąż na wschód, ale bardzo powoli, a to wskutek trudności komunikacyjnych, braku parowozów i obsługi, zwłaszcza zaś wskutek ciągłych kontroli przez władze lub zatargów z czerwoną gwardją. Oto nie dalej, jak dwa dni temu pobili się w Irkucku Czesi z krasnogwardejcami niemieckimi i węgierskimi, którzy — ze zgoła nacjonalistycznych pobudek — zaczęli ni stąd ni zowąd ciskać na nich obelgi i wyzwiska. Zatarg już załagodzono, jednakże z powodu uszkodzenia szyn Czesi nie odrazu będą mogli wyjechać z „tupika“ *), na którym postawił ich wagony komendant stacji.

Istotnie przez dni parę nie było eszelonów czeskich. Nam „spiskowcom“ cierpły serca z niecierpliwości. Spotykaliśmy się — niby przypadkiem — po dwóch lub trzech, nad rzeczułką lub na stokach gór, zdala od reszty kolegów i niby podziwiając widoki, lub szukając drzewa na opał, zwierzaliśmy się jeden drugiemu bądź z nowin bądź też z cichych niepokojów. Trudności piętrzyły się i waliły jedna na drugą, jak te kry lodowe, któreśmy oglądali na rzece.

Skutek był ten, że rządy nad obozem niebawem objęli „czerwoni“ Węgrzy i Niemcy, którzy zwolna zaczęli przykrócać dotychczasową względną swobodę jeńców, zwłaszcza Słowian, datującą się od czasów Kiereńskiego. Wszędzie, na każdym kroku niemal pytano teraz o przepustkę, a nawet gdy się ją pokazało, można było się z nią pożegnać, gdyż żołnierz krasnogwardejski chował ją sobie do kieszeni i ani myślał jej oddawać.

Bynajmniej nas to nie pocieszało. Nadomiar złego po stacji coraz częściej snuły się ważne, świeżo kreowane „figury“, wśród których nie brak było Pawlasa i Redisza. Drugiego z nich nie obawialiśmy się, bo był głupawy, a przytem szabla, która mu zawsze zawadzała, wlokąc się po ziemi, oraz wielki rewolwer (który mógł wystrzelić!) czyniły go bardzo nieśmiałym i prawie zalęknionym, zwłaszcza wobec śmiechów, jakiemi nietylko jeńcy, ale nawet jego podwładni darzyli jego niezdarną osobę. Natomiast z Pawlasem, z jego nibyto krótkim wzrokiem i miną zawsze słodką, należało się liczyć.

Nasze wyprawy wywiadowcze, choć nie przynosiły nam pożądanych wieści, miały jednak i swoje uroki. Oto mogliśmy oglądać wspaniałą i jedyną w swoim rodzaju wiosnę zabajkalską, która trwa wszystkiego przez parę dni, bo zaraz potem następuje skwarne lato. Tam gdzie niemal onegdaj jeszcze leżała spora warstwa śniegu, teraz już zieleniła się trawa, lub strzelały dzikie kosaćce; na stokach gór zajaśniały żółte maki, pysznemi barwami okryły się złotogłowie, wdzięczne, bujne „saranki“ *) i inne kwiaty o niesamowitych nazwach, pochowane w cieniu sosen nad urwiskami. Z pod jodeł na jenieckim cmentarzu tęskno patrzały smutnemi oczkami modre margerytki zabajkalskie. Z nad rzeki, która już do normalnego powróciła stanu, zaczął nadpływać upojny zapach rozkwitającej czeremchy. Po nurcie wody, wolnej już od kry, zaczęły kursować parowce, zazwyczaj ciągnące za sobą cały ogon „barż“ **), co służyły do przewozu drzewa, węgla, soli, mąki, a w razie czego robotników lub jeńców.

*) Ślepy lub boczny tor na stacji, do manewrów kolejowych albo odsuwania zbędnych narazie wagonów.

*) Kwiat z rodziny liljowatych, rosnący tylko na Syberji.

**) Statek holowany, żelazem okuty, szeroki i pojemny, do transportu towarów, po polsku zwany „gabarem“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Bolek. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.